Nr. 91. We Lwowie, Środa dnia 21. Kwietnia 1880. **Rok XIX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 „ — „
kwartalnie w państwie Austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . Francji . Belgii i Szwajcarji . Włoch, Turcji i księstw Naddun. Serbii . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4, Paris, prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 36.; w Wiedniu pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Co. I. Riemergasse 13 G. L., Daube et Co. I Maximilianstrasse 3.; w Frankfurcie nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów d. 20. kwietnia.

(Stosunek Niemiec do Moskwy. — Zbrojenie się Moskwy. — Kowno i Łęczyca. — Dwa cele Bismarka. — Słabość, urlop i dymisja p. Stremajera. — Horst i Korb. — Fatalne położenie centralistów. — Pod jakimi warunkami przypuszcza Taaffe centralistów do koalicji).

Jeden z angielskich mężów stanu, rozwijając niedawno w kandydackiej mowie zapatrywania swoje na obecną sytuację Europy, wypowiedział zdanie, iż „te dwadzieścia lat, jakie jeszcze ma do życia bieżące stulecie, wypełnione będą walką rasy germańskiej z słowiańską, a raczej — mówiąc ściślej — walką Niemiec z Moskwą". Przepowiednia ta, jak wszystkie w ogóle polityczne przepowiednie, wyszła zapewne z teraźniejszego wzajemnego stosunku dwojga tych mocarstw i ma naturalnie o tyle tylko wartość, o ile przypuszcza, że przyczyny, które ten stosunek wywołały, tkwią głęboko i trwać będą długo.

Otóż to przypuszczenie nie zostało jeszcze dotąd obalonem. Baczny obserwator, badając ewolucje, jakie przechodziła polityka owych dwóch mocarstw od kongresu berlińskiego, dostrzegł niewątpliwie, iż uległa ona ciągłym fluktuacjom. To raz zwracała się ku wzajemnemu ujemnemu i nastrajała je wzajemnie wrogo przeciw sobie, to znowu podziła ku zbliżeniu, z zamiarem rzucenia jednego mocarstwa w ramiona drugiego. Zwykle zaś po każdej takiej komedji uczuciowej, gdy gabinety oddalały się jeszcze dalej od siebie, pojawiały się w prasie artykuły o zbrojeniach się Moskwy.

Tak się właśnie dzieje i teraz. Po ostatniem „wylaniu uczuć", po serdecznych toastach i jeszcze serdeczniejszych listach, kontrasygnowanych przez Bismarka, po konferencjach jego z Orłowem i pogłoskach o restytucji trójcesarskiego związku, które taką trwogę wywołały w Wiedniu, nastąpiła reakcja i na stół wraca kwestja zbrojenia się Moskwy. W prasie niemieckiej pojawiać się poczęły znowu korespondencje, donoszące o pracach fortyfikacyjnych podjętych przez Moskali na granicy, i potwierdzające smutną przepowiednię naszego posła Madeyskiego, iż kraj nasz będzie teatrem najbliższej wojny. W jednej z tych korespondencji czytamy mianowicie:

„Obecnie fortyfikuje Moskwa Kowno i Łęczycę. Co się tyczy Kowna, to już od r. 1874 istnieje plan ufortyfikowania tego ważnego punktu strategicznego, wypracowany przez naczelny inżynierski komitet; teraz zaś przystąpią do zweryfikowania go na miejscu, i wprowadzenia w życie. Według tego planu Kowno stanie się podstawą dla oddzielnego korpusu armii, któryby niezależnie od reszty wojsk operujących w Polsce, mógł otworzyć akcję przeciw Wschodnim Prusom (obserwując przytem Królewiec), a zarazem Kowno stałoby się jako schronienie dla wojsk w razie inwazji Prusaków od strony Królewca. Tym sposobem Kowno będzie miało podwójny cel; a odpowiednio do niego urządzone będą jego fortyfikacje. Na zachód od miasta wybudują Moskale olbrzymią cytadelę dla ochrony wojsk, wszystkie zaś wzgórza, otaczające stolicę Żmudzi, zaopatrzą w odrębne wysunięte forty. Ufortyfikowany przytem zostanie most kolejowy, rzucony na Niemnie, w skutek czego zagwarantowaną będzie komunikacja Kowna z Wierzbołowem, Warszawą i Wilnem.

„Łęczycę zaś zbroją Moskale w zamian za podupadły Zamość, a głównie w celu wzmocnienia linii Wieprz-Bug-Wisła, i utworzenia na niej polskiego czworoboku twierdz. Będzie to jednak forteca drugiego rzędu.

„Oprócz budowy tych dwóch nowych twierdz, przystąpili Moskale energicznie do naprawy dawnych. W Kijowie, na wzgórzach naddnieprzańskich, budują forty i otaczają je nasypami i rowami. Szczególnie pracują około fortu na Łysej Górze. W Dęblinie budują pięć nowych fortów, dwa na lewym brzegu Wisły, a trzy na prawym brzegu Wieprza. Tym sposobem Dęblin wraz z dawnym fortem „ks. Gorczakowa" będzie miał teraz sześć wysuniętych twierdz dokoła. Modlin wzmocniony zostanie o dwa nowe forty. Brześć litewski, najsilniejsza twierdza w caracie, przebudowywana i naprawiana jest energicznie; dość powiedzieć, że na te naprawy w Brześciu asygnowano w tegorocznym budżecie 320.000 rubli. Budują tam Moskale olbrzymie magazyny mogące pomieścić milion pudów sucharów i piekarnię taką, któraby mogła dziennie wypiekać 12.000 pudów sucharów.

Jeżeli Moskwie nikt nie przeszkodzi, to do roku 1882 pokończy wszystkie te prace i będzie wtedy mogła powiedzieć o sobie, iż jest kompletnie gotowa do wojny."

Jednakże wiele jest prawdopodobnem, że Bismark nie dozwoli spokojnie Moskwie pracować nad zbrojeniem się do roku 1882. Wszakże zawotowana świeżo ustawa wojskowa wzmocni już w roku 1881 znacznie armię niemiecką. A do tego czasu może się uda Bismarkowi dopiąć dwa cele idealne, które sobie wymarzył, i z któremi (niezawodnie umyślnie) zdradził się w tych dniach przed Benningsenem. „Marzę o dwóch rzeczach, dwóch celów pragnę dopiąć — rzekł — zawrzeć przyjaźń z Francją i zaprowadzić monopol tytoniowy w Niemczech." Pierwszy zabezpieczy bowiem plecy Niemiec w wojnie z Moskwą, a drugi dostarczy funduszów na tę wojnę.

Słabość p. Stremajera, która każdego roku o tym czasie wracała, ale tym razem bardzo gwałtownie wybuchła, niezmiernie centralistom pomieszała. P. Stremajer musiał z nakazu lekarzy wziąć urlop na czas długi, tak długi, że ... centraliści nie mogą wprost uwierzyć ...

Co gorsza, Bohemia powiada nawet w swoich inspirowanych korespondencjach wiedeńskich, że p. Stremajer otrzymał urlop na długo (N. Presse temu przeczy; p. r.) ... P. Horst i Korb ...

Centraliści usiłują wmówić, że prawica koniecznie pragnie zatrzymania pp. Horsta i Korba. Jest to całkiem mylne zdanie. ...

P. Stremajer zresztą tylko prowizorycznie urlop otrzyma, stale zaś otrzyma dymisję. *Bohemia* powiada, „że urlop p. Stremajera uważają w pewnych sferach za początek stałego ustąpienia. Niema jeszcze wprawdzie nic finalnego w tym względzie, nie można jednakowoż mówić, iżby ta wiadomość bezpodstawną była, i owszem jest ona wielce prawdopodobną, gdyż stosunki gabinetowe wkrótce się znowu zmienią." A zatem bardzo łatwo być może, iż także p. Korb a nawet p. Horst otrzymają dymisję, choćby jej nie pragnęli, albo choćby centralistom dogodnie było kogoś ze swoich mieć w radzie korony.

Półurzędowa *Montagsrevue* znowu wzywa wszystkie konserwatywne żywioły Rady państwa do utworzenia silnej większości, i upomina przedewszystkiem Czechów do wyrozumiałości, aby wespół z Niemcami i Polakami jako silne stronnictwo rządowe wystąpić mogli — ale podobno tylko na to ich wzywa, aby módz napisać: „Juścić zadarmo Czesi tego nie uczynią — żądać będą swobodnego rozwoju swojej narodowości w szkole i urzędzie, a stronnictwo wiernokonstytucyjne będzie musiało im to przyznać, jeżeli pragnie całkowitego zachowania nadal wolności i życia konstytucyjnego."

A więc centralistom pozostawiona wolność wstąpienia do koalicji już tylko pod warunkiem, aby spełnili żądania Czechów co do szkoły i urzędu — które i bez centralistów zresztą spełnione będą.

Położenie centralistów jest prawdziwie ubolewania godne, jeżeli ubolewać można nad wilkiem, że mu trochę zębów przytępiono. Ciosem niepowetowanym było dla nich odjęcie Stremajerowi teki wyznań i oświaty — teraz i teka sprawiedliwości z rąk jego wypada — a obejmuje ją Prażak. „Odtąd przeto pocznie się obsadzanie Czechami, Słowieńcami i klerykałami wszystkich opróżnionych posad sądowych!" — woła demokratyczna *Deutsche Ztg.* — demokratyczna aż po — interes kieszeniowy.

Dowiadujemy się, iż na Zamku krakowskim rozpoczęto w samym frontonie (pałacu) różne dowolne i nieharmonizujące z całością przekształcenia i przeróbki. Zapytujemy niniejszem, czy c. k. konserwator zabytków jest o tem uwiadomiony, i czy jakie kroki porobił, aby reklamować przeciwko takiemu samowolnemu przekształcaniu budynku, który bądź cobądź jest największym naszym zabytkiem historycznym i sztuki zarazem, i to z najlepszej jej epoki. Czas byłoby, aby przy tej okazji właściwe nasze władze autonomiczne rozpoczęły wreszcie kroki stanowcze w kwestji rewindykacji i dalszej właściwszej opieki nad Zamkiem na Wawelu. O ile zasięgnąć mogliśmy informacji z najlepszego źródła w kwestji tak mocno cały nasz ogół obchodzącej, rząd obecny nie jest nieprzychylny projektowi usunięcia koszar, i oddania samego czworoboku, stanowiącego właściwy Zamek, właściwszej władzy pod opiekę. Sądzimy, że jeśli środki nasze, chwilowo tylu naraz klęskami wyczerpane, nie pozwoliłyby nam zaraz przystąpić do restauracji gruntownej, z odpowiednią historycznemu znaczeniu budowli okazałością prowadzonej, to mając jednakże krocie na restaurację Sukiennic krakowskich, gmachu o tyle niżej pod względem historycznym i artystycznym stojącego, na budowanie nowego gmachu sejmowego itp. luksusowych budowli, nie jesteśmy o tyle żebrakami, aby nie starczyło nam na konieczne przynajmniej reperacyjne roboty, oraz na dalsze utrzymanie gmachu, który był kolebką, świadkiem najbliższym, i niejako paladjum naszej minionej wielkości, znaczenia i sławy.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 18. kwietnia.

(Komunikat z Koła polskiego.)

Na posiedzeniach Koła polskiego 11. i 12. bm. toczyły się rozprawy szczegółowe nad pojedynczemi pozycjami budżetu. Koło upoważniło p. Euzebiusza Czerkawskiego do zabrania głosu przy dziale wydatków ministerstwa oświaty, a to przy tytule 2., „nadzory szkolne", celem wytknięcia, iż ustawa o nadzorach szkolnych nie jest należycie wykonywaną ze strony rządu, z powodu niedostatecznych funduszów wyznaczonych z skarbu państwa. Dalej upoważniono p. Chełmeckiego na jego żądanie do zabierania głosu przy tytule 9tym wydatków w temże ministerstwie, dla przedstawienia potrzeby wyznaczenia funduszu na lepsze wynagrodzenie nauczycieli religii w szkołach ludowych. Następnie Koło uznało potrzebę upominania się o powiększenie uposażenia uniwersytetu Jagiellońskiego, gdy np. wydziałowi medycznemu niedostaje wiele urządzeń potrzebnych do należytego wykładu nauki, niektóre budowle np. oranżerje ogrodu botanicznego grożą upadkiem, co musi za sobą pociągnąć zmarnowanie bogatego materjału naukowego nawet ze szkodą skarbu państwa; również brak odpowiedniego laboratorjum dla anatomii patologicznej itd. W skutek czego p. Dunajewski zabierze głos przy odpowiednim tytule wydatków. Wreszcie Koło uchwaliło wnieść rezolucję dopominającą się o wstawienie w budżet kwoty na wynagradzanie nauczycieli za wykład w szkołach średnich historji kraju.

W d. 14. b. m. Koło polskie odbyło posiedzenie, lecz przebieg i rezultat narad postanowiono zachować w tajemnicy.

Na posiedzeniu d. 16. b. m. rozważano położenie polityczne, powstałe w skutek odmówienia gabinetowi Taaffego funduszu dyspozycyjnego przez przypadkową większość Izby, złożoną ze stronnictw lewicy, które przez tę odmowę zamierzyły dać wotum nieufności. Po ocenieniu wszystkich następstw ustąpienia ministerstwa Taaffego pośród teraźniejszych stosunków, i po wysłuchaniu sprawozdania swej komisji parlamentarnej o postanowieniach co do zachowania się innych stronnictw prawicy, Koło powzięło następującą uchwałę: Koło polskie poczytuje wynik głosowania w Izbie poselskiej nad funduszem dyspozycyjnym za przypadkowy; życzy sobie, ażeby rząd z tego powodu nie ustępował, i pozostanie względem takowego nadal w tym samym stosunku co dotychczas, a mianowicie użyczy mu poparcia co do przeprowadzenia w Izbie budżetu, przedłużenia traktatu handlowego Austrji z państwem Niemieckiem, projektu ustawy o połączeniu sieci kolei żelaznych austrjackich z serbskiemi, układu względem żeglugi na Łabie, wreszcie uchwalonego już w komisji Izbowej projektu ustawy o taksach wojskowych. Jednak nie wyklucza to stawiania i uchwalania wszelkich zmian i poprawek, które się okażą potrzebnemi.

Nareszcie uchwaliło Koło głosować za wszystkiemi rezolucjami, postawionemi przez posłów czeskich przy budżecie ministerstwa oświecenia a mającemi na celu przeprowadzenie równouprawnienia języka czeskiego jako wykładowego w szkołach średnich i uniwersytecie w Czechach i Morawie.

Dla poparcia rezolucji o uzupełnienie uniwersytetu lwowskiego wydziałem medycznym, wniesionej przez komisję budżetową, upoważniono do przemawiania w Izbie w razie potrzeby pp. Euz. Czerkawskiego i Hausnera.

Na posiedzeniu d. 18. b. m. Koło obradowało dalej nad szczegółowemi pozycjami budżetu. Postanowiono przedstawić Izbie niewłaściwe postępowanie inspektorów podatkowych, które szkodliwie wpływa na rozwój przemysłu; wykazać niezgodne z ustawą postępowanie władz przy oszacowaniu dochodu z gruntów i przypomnieć przytem interpelację wniesioną dawniej przez Koło, na którą dotąd nie odpowiedziano. Zabrać mają głos w tym celu co do pierwszego przedmiotu p. Rappaport, co do drugiego p. Hausner. W końcu upoważniono ks. Ruczkę, na jego żądanie, do podniesienia niezgodnego z ustawą wymiaru ekwiwalentu od proboszczów.

Z Niemiec d. 18. kwietnia.

Wczoraj ożywił się reichstag. Obradowano w drugiem czytaniu nad ustawą wyjątkową przeciw socjalistom. Posłowie socjalistyczni postawili aż siedm wniosków, aby dojść do głosu. Plan ten chciał im pokrzyżować poseł konserwatywny Minnigerode, który wniósł ze swej strony do porządku obrad, aby owe siedem socjalistycznych wniosków razem traktowano. Oparł się temu żywo Bebel i nakońcu przyjęto wniosek konserwatywny z tem nadmienieniem, że większość nie będzie ukracała socjalistom wolności słowa. Przy tej sposobności oświadczono stronnikom „wywrotu społecznego", że zadowolnionymi być powinni z tej „łaski", którą im parlament wyświadcza.

Z łaski tej więc skorzystali socjaliści i debatowano przez sześć godzin, nie wyczerpawszy jeszcze tematu i odłożywszy sprawę na poniedziałek. Mowy te łatwo streścić się dają. Wiemer, Hasenclever, Fritsche i Bebel uskarzali się, że policja przekraczała często zakres nadanej jej władzy, zakazując wydawnictwa czasopism, wzbraniając zwołania zgromadzeń wyborczych itd. Od czasu do czasu donosiliśmy o tem w korespondencjach, nie potrzebujemy więc dzisiaj przytaczać całego szeregu zakazanych czasopism, z których zaledwie mała cząstka kilku dożyła numerów.

Natomiast przytoczył Hasenclever mały skandalik prasowy. Od pewnego czasu pisuje Franz Mehring do *Gartenlaube* o socjalizmie niemieckim, wykazując szkodliwość jego. Przed kilku laty ten sam p. Mehring napisał był broszurę pod tytułem: Heinrich Treitsche, der Socialistentödter. Później, gdy socjaliści szukali redaktora dla pisma *Vorwärts*, zgłosił się do nich i Mehring. Ponieważ znanem było imię jego z książek i feljetonów przez niego pisanych, wdali się więc z nim socjaliści w układy. Atoli socjaliści dawali tylko 800 talarów redaktorowi, p. Mehring zaś żądał 1000 talarów (3000 marek), wskutek czego do ugody nie przyszło, a p. Mehring poszedł między Socialistentödterów.

Przy końcu posiedzenia wygłosił Bebel znaną pogróżkę, że jeżeli rząd nadal w ten sposób przeciw socjalistom postępować będzie, to wydarzy się coś, co i on za rzecz niezgodną z prawami uważa.

Windhorst, w imieniu członków centrum, postawił nakoniec poprawkę do ustawy, na mocy której poprawki najwyższą władzą apelacyjną w wykroczeniach socjalistycznych byłby sąd Rzeszy, reichsgericht w Lipsku. Ukróconą byłaby przez to samowola policji.

Wnioski te, jak oddawna wiadomo, nie uzyskają sankcji większości i ustawa socjalistyczna przejdzie we formie, w której Rada związkowa się jej domaga. (Już przeszła, jak donosi poniżej telegram berliński, a wszystkie poprawki tak socjalistów jak i Windhorsta odrzucone zostały p. r.)

Konstantynopol 13. kwietnia.

W kwestji zmiany kursu monety na komorze celnej Porta, uwzględniając, jak się wyraża w swej odpowiedzi, protestacje angielską, austrjacką i kilku innych poselstw, oświadcza, że dopóki w tym przedmiocie stanowczej nie wyda decyzji, utrzymuje swe postanowienie pierwotne, z tym jednak warunkiem, że różnica będzie zachowaną w kasie (!!!), i zwróconą osobom interesowanym, jeśli decyzja odpowiednia zapadnie. Jest to po prostu chęć wyśliźnięcia się tanim kosztem od protestacji, bowiem ktokolwiek miał najmniejszy interes na komorze tureckiej, wie bardzo dobrze, że w kasie jej nigdy grosza swego nie doszukał się, odbierając towar, nieotrzymuje się najmniejszego dowodu na zapłacone cło; potrzebaby zatem obecnie całą manipulację zmienić. Zrozumiał trudność tę hr. Dubsky i w nocie w zeszłym tygodniu Porcie doręczonej, zawiadomił ją, iż uchyla tę propozycję, a żąda prostego i całkowitego zastosowania się do istniejących traktatów handlowych. Zapewniają, że i inne poselstwa z podobną odpowiedzią wystąpią.

Komisja z dragomanów złożona, obradująca w pałacu ambasady angielskiej nad nowemi prawami sądowemi tureckiemi, bardzo czynnie zajmuje się swą pracą. Pomimo pewnej niechęci, rząd musiał się w końcu zgodzić na wyznaczenie delegatów z swej strony. Parnis effendi, radca ministerjum spraw zagranicznych, i Szahpar effendi, prezydent I. Izby handlowej bywają zatem na posiedzeniach, objaśnienia jednak ich, jak słychać, nie wielce są cenione. I tu zatem reforma zagrożona jest zreformowaniem przez Europę.

Układy w sprawie granicznej czarnogórskiej pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Sawasem baszą a hr. Corti trwają nieustannie, i jeżliby zakończenie rzeczy od dwóch tych osób zależało, rozwiązanie stanowcze za dni kilka niezawodnieby nastąpiło. Wszystkie trudności już są usunięte, i idzie tylko o uregulowanie sposobu w jaki ustąpione powiaty mają być w posiadanie Czarnogóry oddane. Porta, przewidując, iż łatwiej jest decydować na papierze, aniżeli wykonać przyjęte zobowiązania na gruncie, zamierza notą okólnikową zawiadomić wielkie mocarstwa o skutku układów, mniemając zapewne, że tym sposobem zrzekłszy się panowania nad powiatami ustąpionemi, nie będzie też odpowiedzialną, jeżliby w nich opór Czarnogóra znalazła. Rozumowanie w tym razie zasadza się: ustąpiłam oznaczone obwody, obywatele ich stali się Czarnogórcami, a jeżli biorą się do broni, nic mnie to nie obchodzi, są to powstańcy, buntownicy, rewolucjoniści itd. itd. Czy to jest roztropne postępowanie wobec całej Albanii, wkrótce się dowiemy. Pewnikiem jest tylko, że

---

URZĘDOWE MURY.

OPOWIADANIE.

Rok rocznie powtarza się zawsze ta sama gorsząca scena! Jedyny jej aktor, istota potworna, o której słusznie czy nie słusznie nikt nie chce wiedzieć, przypomina o sobie z wytrwałością, zatrważającą umysły przekonane, że wszyscy powinni stać i rzeczywiście stoją spokojnie, z oczami pełnemi wyrazu bezwzględnej ufności, zwróconemi na najlepszych bezwątpienia rządców tego najlepszego świata. Powtarza się ta szkaradna scena co rok, w dzień konstytucją dozwolonej radości, kiedy wszystkie lojalne serca ze wzruszeniem biją dla ojców narodu, poważnie kroczących do przybytku wspólnych swych dumań o potrzebach ukochanej dziatwy; powtarza się tuż przed drzwiami tego przybytku. Gdy Wielcy zbliżają się do niego, — z głębokiego zakątka, jakby z wrót wiekuistej ciemności, wysuwa się wygłodzona postać w łachmanach, z rozczochranym włosem, z oczami płonącemi ponurym ogniem, — wyciąga rękę jak po jałmużnę i grobowym głosem woła:

— Ojcowie!...

I znika natychmiast. Wielcy kroczą dalej, nie zwróciwszy na nią uwagi, bo ona — tyle co mara, istota, nie mająca żadnej hipotecznej wartości. Oczywiście, Wielcy nie mogą poświęcać jej swego czasu, mają oni co innego do czynienia. Zajmują fotele i robią to, co się wybornie nazywa posiedzeniem. Odtąd przez kilka miesięcy wciąż robią posiedzenia i wciąż coś rozstrzygają. Siedzą razem — i rozstrzygają; siedzą podzieleni na grupy — i rozstrzygają; jedzą, tańczą, grają w karty, zdobywają niewinne serduszka — i rozstrzygają, rozstrzygają i rozstrzygają! A gdy już nic nie zostaje, coby się dało bez mozołu rozstrzygnąć, wtedy rozstrzygają samych siebie i z sercami przepełnionemi poczuciem spełnionej powinności, wychodzą z przybytku swych dumań. Natenczas z ponurego zakątka znowu wysuwa się wygłodzona postać w łachmanach, z rozczochranym włosem, z oczami płonącemi dzikim ogniem rozpaczy, — wyciąga rękę jak po jałmużnę i woła:

— Ojcowie! Ojcowie!...

I znika znowu. Wielcy czują, że pomimo swej wielkości, dostępni są oburzeniu. Wprawdzie nie jest ono ani zbyt silne ani trwałe; — zwolna opada podczas wspólnej uczty na pożegnanie, a zupełnie się ułaskawia, gdy napój bogów zaiskrzy się w kielichach, wzniesionych na intencję kochania się wzajemnego.

Tymczasem potworna istota wypełza z murów przybytku, opuszczonego od Wielkich, dzieli się na tysiączne i milionowe części, które wnet rozpraszają się na wszystkie strony, i na cały rok szukają sobie przytułku w najlichszych chałupach, na strychach, w piwnicach, szynkach, norach wszelakiej rozpusty i zbrodni. Gdzie wejdzie cząstka tej piekielnej istoty i zamieszka, tam natychmiast staje się samowładną panią wszystkich myśli i uczuć; ztamtąd wnet ucieka płochliwy cień cnoty; tam gaśnie nadzieja i miłość, a rozpala się krwawy płomień nienawiści.

Potworna istota wstępuje także do ponurych i wilgotnych budynków urzędowej powierzchowności; czołga się tam po ciemnych korytarzach, wkrada się do izb posępnych i szuka swojej ofiary między temi ludźmi-maszynami, które tam pracują. Nareszcie znajduje ją — otacza, nakrywa sobą, przylega coraz mocniej i mocniej, i wciska się przez ciało aż do serca i mózgu. Zgięta postać człowieka-maszyny zgina się wtedy jeszcze bardziej, czernieje twarz blada, oczy zapadają głębiej, i ze swoich ciemnych kryjówek patrzą mrugając z wyrazem ciągłego strachu i niepewności. Człowiek-maszyna kurczy się na niskim urzędowym stołku, i z podwójną chyżością bladym atramentem wypisuje hieroglify na szarej bibule.

Tych hieroglifów napisał już on w swojem życiu więcej niż gwiazd na niebie, chociaż nigdy dokładnie nie mógł zrozumieć, komu i do czego były one potrzebne. Zresztą, miał zupełne prawo nie zastanawiać się nad tem, bo to z urzędu należało do innych; jego zaś obowiązkiem było pisać hieroglify, — nic więcej. Posłannictwo to wypełniał z dokładnością najdoskonalszej maszyny, która spożywała nieskończenie mało smarowidła, a nie stawała nigdy i nie stanie, chyba jak się zepsuje raz i na zawsze. W długim szeregu lat toczyły się wojny, upadały i powstawały państwa, wznosiły się miasta nowe, ziemia kilkanaście razy pokrywała się śniegiem, to znowu w kwiaty się stroiła; ludzie, drapiąc się po szczebelkach społecznej drabiny, strącali w dół jedni drugich; w tłumie ich śmiech huczał huraganem, i płacz jęczał jak jesienny wicher; — wszystko to nie obchodziło człowieka-maszynę; on pisał hieroglify. Kiedyś — ach, jakże to było dawno! — młodość tętniła w jego żyłach; w sercu — nieproszony gość — żyła nadzieja; raz nawet na krótko zabłądziła do niego miłość chorobliwa i zwiędła, jak te biedne rośliny, co przez całe lato konają na miejskich trawnikach; żona rodziła mu dzieci, które umierały i znów rodziła takie, co żyły; — wszystko to mało obchodziło człowieka-maszynę; on pisał hieroglify. Wreszcie nadeszła dokuczliwa a przedwczesna starość; oczy osłabły; szron ubielił włosy; wilgoć z urzędowych murów uderzyła w jego urzędowe kości, i poczęła je łamać; chłód śmierci coraz częściej przebiegał po ciele; na wszystko to człowiek-maszyna nie miał czasu baczyć; on pisał hieroglify. Duży hieroglif, potem kilka małych, odstęp, i znowu kilka małych, i znowu odstęp... przecinek, średnik, kropka, nowy wiersz i znowu duży hieroglif i tak ciągle, dzień po dniu, miesiąc po miesiącu, rok po roku — długi szereg lat wciąż same hieroglify i hieroglify!

I sam wreszcie dla siebie samego i dla ludzi stał się hieroglifem. Ale, panowie, czy był nim dla Stwórcy!...

Na pięćdziesięciu kościelnych wieżach pięćdziesiąt zegarów, każdy bije po dwanaście razy. Drzwi od korytarza ostrożnie się uchylają, pokazuje się głowa, a potem i reszta ciała człowieka-maszyny, mającego pewne pozory młodości. Używając terminologii urzędowych murów, jest to instrument mało zużyty. Instrument ten jednak ma już wszystkie ruchy wzorowej maszyny: — więc wchodzi na palcach, ogląda się bojaźliwie i jak cień mierzy pokój w kierunku warsztatu, gdzie fabrykują się hieroglify. Potem kłania się, kaszle dla zaznaczenia swojej obecności i kładzie przed człowiekiem-maszyną, nie mającym żadnych pozorów młodości, coś zawiniętego w papierze. To coś ma niejakie podobieństwo do chleba i mięsa, a wedle najlepszego przekonania instrumentu mało zużytego jest rzeczywiście tem, czem się być zdaje.

Maszyna-człowiek, nie mający żadnych pozorów młodości, rzuca krótkie spojrzenie na maszynę-człowieka, mającego pewne pozory młodości; potem opuszcza głowę i mruga oczami często, — daleko częściej niż zwykle, — a usta mu drżą i w głosie brzmi jakaś serdeczna, a maszynie wcale niewłaściwa, nuta.

— Panie Janie... — mówi. — Panie Janie, dziękuję! Istotnie, bardzo dziękuję! Ale to niepotrzebne... zapewniam pana, że niepotrzebne...

Maszyna-człowiek, mający pewne pozory młodości, wydobywa z siebie, taką ilość żalu, której wystarczyłoby na zburzenie murów jerozolimskich, ale urzędowe mury są niewzruszone. Mają one swoją filozofię, wedle której owa łatwość do żalu jest najpospolitszym objawem u instrumentów mało zużytych, a że bynajmniej nie wpływa na główne przymioty dobrej maszynerji i z biegiem lat najczęściej znika zupełnie, przeto jest fraszką, niegodną uwagi. Ale maszyna-człowiek, nie mający żadnych pozorów młodości, sądzi o tem całkiem inaczej. Ta łatwość, z jaką żal występuje i wielkość wybuchu, tak nieodpowiednia sile podniety, są zrozumiałe dla niego. Uważa przeto, że będzie rzeczą zupełnie właściwą wziąć za rękę maszynę-człowieka, mającego pewne pozory młodości, i przemówić doń głosem najłagodniejszym.

— Panie Janie, — odzywa się tedy, — nie chciałem obrazić... wcale nie chciałem... ani przez myśl mnie nie przeszło... to fakt... bądź pan pewny tego!...

Maszyna-człowiek, mający pewne pozory młodości, nie wątpi o tem. Niemniej jednak jest mu bardzo przykro. On nie może powiedzieć dlaczego mianowicie, ale tak jest, — przykro mu. Może dlatego, że drogi pan (to się stosuje do maszyny-człowieka nie mającego żadnych pozorów młodości) zapewne myśli sobie coś niewłaściwego.

— Myśli może, że jestem... to jest że mam wołowy apetyt, ale ja go nie mam, bo...

Zatrzymuje się i namyśla, dla czego mianowicie on mógłby nie mieć wołowego apetytu. Z początku widzi stanowcze niepodobieństwo znaleźć rozumną przyczynę, ale potem wpada na wyborny koncept.

— Bo już jadłem! — woła. — A to jest pańskie śniadanie... panna Marja dała mi, żebym panu doręczył... Tak jest, dała, kiedym z domu wychodził... na schodach... wybiegła i dała... rzeczywiście!

(C. d. n.)

objęcie w posiadłość jakiejkolwiek części terytorjum albańskiego, nie da się dokonać z łatwością. Znany nam Ali basza z Gusinia, uparty a wszechwładny starzec, zawiadomiony o zamiarach Porty, stawił się w Prizrendzie, i wyraźnie oświadczył, że nikt niema prawa rozporządzać ich ziemią, że z niej ani cala nikomu nie ustąpią; dalej, że do 13. marca rozdano pomiędzy ochotników 32.000 sztuk karabinów, że broni im i amunicji niebraknie, i potrafią 100.000 bojowników wystawić. W przewidywaniu zaś blizkich kroków nieprzyjacielskich, zapasy żywności przysposobili, a dzieci niezdolne do dzierzenia żelaza i inwalidów z kraju usuną, na niebezpieczeństwo nie narażą. Oświadczenie to jego tem więcej na uwagę zasługuje, że wiadomości nadeszłe tu z Saloniki donoszą o rzeczywistem przybyciu tam znacznej liczby starców, kobiet wątłej budowy lub chorych a oraz i małoletnich dzieci z Albanii, i że nowych transportów oczekują; — emigranci ci zapewniają o silnem rozgorączkowaniu umysłów w kraju, a ubolewają wszyscy, iż siły fizyczne nie dozwalają im podzielać trudów współbraci, i krwią własną ojczyzny swej bronić.

Jakkolwiek prawdopodobna walka na śmierć lub życie, smutkiem przejmuje serca ludzkością tchnące, to z innej strony zapatrując się na wielkość ducha małoludnej tej prowincji, siódmą część ogólnej swej ludności pod broń stawiającej *); ubogiej, a mającej dosyć grosza na sprzęt wojenny, jak niemniej na utrzymanie swych emigrantów, walczyć już niemogących, stawiać ją należy za wzór do naśladowania. Słów bardzo mało, blagi wcale nic —same tylko czyny zapełniają jej czas! Z pogranicza greckiego zwiastują o licznych greckich bandach rozbójników, plądrujących prowincje Trikalla i Janiny. Bandyci chwytają po większej części spokojnych mieszkańców, których uwalniają za okupem 100 do 1.000 lir tureckich. Turcy utrzymują, iż bandy te jedynie utworzone zostały dla udowodnienia ich niemożności utrzymania miejscowego porządku. Być może, że taki rzeczywiście jest cel, a niezaprzeczoną jest prawdą, że nie tylko tam, lecz i we wszystkich innych prowincjach bandytyzm kwitnie w całej swej sile, co właśnie stało się przedmiotem porozumiewań pomiędzy ambasadorami, pragnącymi raz przecie położyć koniec nieporządkowi. O porozumiewaniach się tych, wiedzą Turcy — i narzekają na Europę!

Bal dany w d. 8. b. m. w tatrze Verdi, a patronowany przez sułtana, był bardzo świetny. Sala przepysznie oświecona, tłum znaczny, a pomiędzy nim mnóstwo piękności z *demi-monde*. Niespodzianką, prawdziwie wschodnią, było zstąpienie z kopuły sylfidy, aniołka, rozdającego publiczności kwiatki i cukierki, a po dokonaniu tej misji unoszącego się w sfery niebieskie, z których już z nowym zapasem słodyczy i wonności nie powrócił. Dochód ma być znaczny, jak na bal,.. ale bardzo, bardzo daleki od balu sir Layarda.

Artykuł 19. traktatu berlińskiego zapewnia właścicielom wyznania muzułmańskiego posiadającym swe nieruchomości na terytorjum wcielonem do Serbii, wolność pozostawania w księstwie lub wydzierżawienia swych dóbr osobom trzecim. Niezważając jednak na tak wyraźne zastrzeżenie, skupczyna serbska, na ostatniem swem posiedzeniu, wydała prawo, uważane powszechnie za szkodliwe muzułmanom, a przeciwne duchowi wyżej wspomnionego artykułu. Skutkiem tego Porta zaniosła stosowną protestację do rządu serbskiego, który obecnie odpowiedział, iż prawo zawotowane dotyczy interesów wewnętrznych i nie uchybia wcale stypulacjom berlińskim. Wynika ztąd nowy spór, a aby być pewną siebie, Porta przedstawiła tę kwestję pod rozwagę prawników, a po wyrzeczeniu przez nich zdania, zamierza stosownie działać.

Komisja graniczna turecko-moskiewska, której prace w czasie zimy były zawieszone, ma z końcem tego miesiąca je wznowić. Członkowie stron obu już się w tym celu porozumieli, a komisarze moskiewscy mają tu przybyć, aby następnie razem z tureckimi do Azji się udać. W ogóle, pozorna zgoda zdaje się panować pomiędzy niedawno walczącemi stronami, lecz w istocie, zmało, a bardzo mało jest wojskowych tureckich coby żywej niechęci do wszystkich tych nie mieli, co w stosunki zażyłej przyjaźni z wrogami ich wchodzą. W ogóle wojsko nie jest bardzo dobrze usposobione, a utyskiwania co raz częstszemi i jawniejszemi się stają. Podobny duch owiał i marynarkę, której część w przeszłym tygodniu bardzo silną podniosła reklamację, domagając się żołdu i żywności, — lub rozpuszczenia do domów.

Midhat basza założył w Alepie szkołę sztuk i rzemiosł, i uposażył takową w 2.000 lir tureckich rocznie. Szkoła ta rozwija się korzystnie i już zbywa niektóre swe wyroby.

W Filipopolu, zgromadzenie narodowe udzieliło ostrą naganę p. Szmidtowi, dyrektorowi skarbowemu. Nadesłano także ztamtąd pewien rodzaj chleba, którym się żywią emigranci. Istotnie nie można rozpoznać coby to było. Sir Layard przesłał sułtanowi próbkę takowego, nadmieniając, że żadne bydlę nie byłoby w stanie go spożywać. Głód zabiera mnóstwo ofiar.

Z nad granicy francuskiej d. 16. kwietnia.

Sprawa zakonów absorbuje uwagę publiczną. Arcybiskupi i biskupi francuscy jeden za drugim w listach, wystosowanych do prezydenta Grevyego, protestują przeciw legalności dekretów z 29. marca. Ton tych listów umiarkowany, poważny, a niemniej przeto stanowczy.

Rozeszła się pogłoska, że nuncjusz Czacki wręczył prezesowi gabinetu list kardynała Niny, w którym papież oświadcza się także przeciwko dekretom. Dzienniki półurzędowe zaprzeczyły — lecz *L'Union* twierdzi pomimo ich zaprzeczenia, iż list kardynała Niny istnieje, i ministrowie obradowali już nad treścią mającej się udzielić odpowiedzi.

Tymczasem manifestacje katolickie nie ustają, petycje, wzywające senat, ażeby się oparł wykonaniu dekretów marcowych, rosną w liczbę podpisów; oświadczenia i pisma za utrzymaniem zakonów mnożą się z dniem każdym. Jezuici przyjmują nowych uczniów do szkół swoich, co dowodzi, że nie myślą poddać się dobrowolnie dekretowi, rozwiązującemu ich zgromadzenia. Posiedzenia Rad departamentalnych otwarte 5. kwietnia, już w kilkunastu departamentach uchwaliły wbrew oporowi prefektów potępienie dekretów marcowych. Opozycja przeciwko nim odbywa się pod hasłem wolności, której obrońcami głoszą się wczorajsi jej przeciwnicy.

Przed otwarciem Rad departamentalnych rozesłał minister spraw wewnętrznych Lepère okólnik do prefektów z wskazaniem sposobów postępowania w razie wniesienia propozycyj, przeciwnych polityce rządowej. Drugi okólnik, także poufny, wkłada na prefektów obowiązek bronienia dekretów z 29. marca wobec ludu, i objaśnia przyczyny, które rząd skłoniły do ich wydania. Pomiędzy niemi znajdujemy wymienioną jako główną przyczynę: nieprzyjaźne zachowanie się wobec republiki stronnictwa katolickiego, i połączenie się reprezentantów kościoła z partjami monarchicznemi.

Że wielkim błędem było owe połączenie, nie ulega żadnej wątpliwości. Gdyby się było utworzyło stronnictwo katolicko-republikańskie, nie byłoby przyszło do walki z kościołem. Republikanie zmuszeni do niej zostali nieprzyjaźną postawą kleru, który w swej antirepublikańskiej gorliwości okazał się bezwzględnym i wielce namiętnym. Walka tak nierozumnie wywołana, dzisiejszym oporem podżegana, doprowadzić może do zniesienia konkordatu i skasowania budżetu religijnego. Wniosek odpowiedni już nawet został w Izbie deputowanych zapowiedziany.

Ciekawym epizodem toczącej się walki był list księcia Napoleona, oświadczający się za polityką rządu przeciwko zakonom. List ten zręcznie napisany, wpadł jak bomba niespodzianie między walczące szeregi i wywołał ogromny hałas. Dzienniki ultramontańskie nie szczędzą księciu zarzutów i brutalnych przezwisk, — dzienniki republikańskie uznawszy list za pierwszą odezwę nowego pretendenta do cesarskiej korony, przyjęły go szyderstwami, — masie miejskich robotników zjednał [illegible] uważenie, o co też przedewszystkiem chodziło księciu.

Niespodziane jego wystąpienie było dla rządu i republiki faktem pożądanym. Unia bonapartystów z stronnictwem konserwatywnem została na zawsze rozerwaną, — bonapartyści zaś sami w sobie rozdzieleni. Część ich z Cassagnakiem na czele stoi dotąd w opozycji bez komendanta, zastęp prawdziwych bonapartystów zeszczuplał, lecz stanął zwarty w szeregu w około księcia, przedstawia istotną myśl cesarskiego rewolucjonizmu. [illegible] i rozdwojenia osłabiły [illegible] stronnictw monarchicznych i tym sposobem wzmocniły republikę.

Agitacja radykalna wzrasta i rozwija się ciągle obok agitacji klerykalnej. Ważnym jej objawem było zgromadzenie wyborców okręgu Montmartre w Paryżu, liczące przeszło 3000 osób i mowa przedstawiciela tego okręgu p. Clemenceau, w której składał sprawozdanie z poselskiej swojej czynności. Honorowym prezesem zgromadzenia obrano jednego z wygnańców Nowej Kaledonii byłego członka komuny Trinqueta, którego w Lyonie stawiają jako kandydata do Izby deputowanych.

Clemenceau rywalizujący z Gambettą ostro skrytykował politykę tegoż, i wykazał, iż ani jednej z obietnic wyborczych z Romans nie dotrzymał. Bardzo radykalna, ale ściśle loiczna jego mowa, była odpowiedzią oportunizmu. — „Ani jedna reforma nie została dokonaną od chwili utwierdzenia się Rzeczypospolitej. Przeciwnicy jej zostali pokonani i ubezwładnieni, należało więc oczekiwać, iż rząd oraz Izba przedsięweźmie dzieło odbudowania wewnętrznego Francji na zasadach republikańskich. Nadzieje atoli zawiodły. Program ich był czczym zbiorem frazesów. Reformy gminnej nawet nie rozpoczęto; o reformie sądowniczej niema więcej mowy, [illegible] praw tyczących się prasy. Swoboda zgromadzeń jest pozorną, — prawo stowarzyszania się nie istnieje. Reforma [illegible] upor rządu; prawo o trzyletniej służbie odroczone; co do reformy szkolnej zaś, z powodu której Jules Ferry tyle hałasu narobił, pominięto w niej rzecz najważniejszą, [illegible] wość, bez której przymus szkolny [illegible] traci wszelkie znaczenie." Dalej krytykuje p. Clemenceau artykuł 7. praw Ferrego i dekreta z 29. marca, które uważa za nieskuteczne, potęgujące antagonizm kościoła z państwem. Ażeby przeciwieństwo istniejące usunąć, potrzeba rozdzielić zupełnie dwie te władze, [illegible] znieść konkordat, budżet religijny i wszelkie przywileje duchowieństwa. Księża mają być zrównani we wszystkich prawach z innymi obywatelami, nie mogą więc być uwolnieni od służby wojskowej ani od opłat na kolejach żelaznych w podróżach do miejsc cudownych. Obecną konstytucję uważa mowca jako monarchiczną.

„Nad Francją powiewa sztandar republiki, lecz w urządzeniach panuje jeszcze ciągle monarchia. Prezydentura jest instytucją monarchiczną, niebezpieczną dla wolności i równości i znieść ją należy wraz z senatem, który jest hamulcem w rozwoju ducha republikańskiego. Zmiana konstytucji jest więc konieczną i powinna nastąpić w skutek nowych wyborów do parlamentu."

Mowa szefa radykalistów francuskich jest komentowana przez wszystkie dzienniki, zawarty w niej bowiem program, [illegible] zawiera całkowitą amnestję, społeczne reformy i przeprowadzenie najradykalniejszych zasad, będzie programem przyszłych wyborów. Jeśli zwycięztwo odniosą radykaliści, Francja pod kierunkiem Clémenceau'a ukształtuje się na wzór Szwajcarji.

W tych dniach rząd francuski wydalił z granic Francji 19 niemieckich socjalistów. Wydaleni należą do grupy zwanej „anarchistów". Są oni zwolennikami Mosta, przebywającego w Londynie i propagującego zbrojną rewolucję. W Paryżu bawi obecnie wielka liczba niemieckich socjalistów. Większość ich jednak wyznaje zasady więcej umiarkowane, organem jej jest pismo, wychodzące w Zurychu pod nazwą *Socialdemokrat*, w którem niedawno zamieszczona korespondencja z krakowskiego toczącego się tam procesie, zwróciła na siebie powszechną uwagę. Powiadają, że wygnani socjaliści mieszali się w sprawy francuskie, co było przyczyną ich wydalenia. [illegible] dów ich wygnania szukać należy w zasadzie niemieckiej.

Niektóre dzienniki nazywają Dragomanowa naczelnikiem rewolucyjnej emigracji moskiewskiej. Jest to mylne. Dragomanow nie jest naczelnikiem moskiewskiej emigracji, lecz przewodzcą małej grupy rewolucjonistów. Pomiędzy nim a wspomnianą emigracją zachodzą [illegible] i spory. Ostatni numer *Nabata* zawiera artykuł polemiczny, bardzo gwałtownie napisany, w którym emigranci moskiewscy zarzucają Dragomanowi dwulicowość i porozumiewanie się z rządem carskim. Zrywają też wszelką z nim solidarność. Dragomanow w osobnej broszurze wystąpił przeciw *Nabatowi*, który jest w obecnej chwili jedynym organem emigracji rewolucyjnej moskiewskiej. Pismo genewskie *Obszczeje Dieło*, nazwane przez *Nabat* organem [illegible] stów, jest właściwie organem [illegible] moskiewskich. To najnowsze wydawnictwo [illegible] poglądy na sprawę polską [illegible] pretensje do Rusi. Gdyby stronnictwo konstytucjonistów przyszło do władzy w Petersburgu, musielibyśmy z niem podobne walki parlamentarne o nasze święte narodowe i historyczne prawa, jakie staczamy z wiernokonstytucyjnymi centrałami we Wiedniu i z nationalliberałami w Berlinie.

---

*) Ogólna ludność 1,500.000 dusz, z których płci męzkiej około 740.000.

Ziemie polskie.

O kolonistach Niemcach ciekawe rzeczy pisze z Lubartowskiego do *Gaz. Lub.*:

Byli tacy, którzy twierdzili, że osiedlanie się kolonistów niemieckich pomiędzy tutejszą ludnością złych owoców nie przyniesie, gdyż z czasem wyuczą się oni miejscowego języka, przejmą zwyczaje miejscowe, zapomną swego pochodzenia, staną się krajowcami, a z drugiej strony nauczą włościan naszych lepszego gospodarstwa, dadzą przykład zabiegliwości, pracy, trzeźwości, porządku i t. d. Czy poglądy takie były słuszne, na to odpowiedzieć mogą wszyscy ci, którzy tutaj mieszkają, i którzy bliżej gospodarstwu niemieckiemu przypatrzyli się przez ciąg kilkunastoletniego perjodu pobytu kolonistów niemieckich w powiecie Lubartowskim, a pobyt ten zbliża się już ku ostatecznemu końcowi. Niemcy wynoszą się od nas, i to tak prędko, że jeżeli ich wędrowanie w tym samym co od kilku miesięcy pójdzie stosunku, to za rok czasu ze świecą granatowego surduta szukać będziemy. Kolonie: Giżyce, Sobolew, Antonin i Nowy Antonin już ani jednego Niemca nie posiadają, przeszedłszy na własność krajowców. Pierwsi koloniści niemieccy zjawili się u nas w roku 1864. przybywając z gubernii Kaliskiej, gdzie odprzedali ziemię swoim landmanom, po cenie cztery razy wyższej od praktykowanej tutaj; gdy bowiem cena włóki w okolicach Kalisza, Turka, Koła, Gostynina lub Kutna wynosiła wówczas rubli srebrem 3000 i więcej za włókę, u nas taką włókę nabyć było można za rubli 600 do 750, czyli inaczej, za kolonię poprzednio posiadaną, Niemiec zakupował u nas przestrzeń cztery razy większą.

Ta niskość ceny ziemi sprawiała, że łakomy Niemiec za cały swój kapitał grunt zakupował, często ani grosza nie zostawiając na pobudowanie budowli, inwentarz, porządki gospodarskie i t. d. Jeden lub co najwyżej para koni i krowa przyprowadzone z sobą, płużek, brona i wóz, różniający się kształtem od miejscowych wozów, stanowiły cały inwentarz żywy i martwy nowego gospodarza. Topory odezwały się w lasach, ścinano starodrzew i karczowano zarośla, wszystko pakowano na fury i zbywano w miasteczku za bezcen. Koń i krowa były w jednym inwentarzem pociągowym. Następnie jako tako podrapano owym płużkiem ziemię, i z takiego wykarczowanego gruntu obsiewano go oziminą, rok po roku, dopóki tych nowinnych gruntów nie wyniszczono zupełnie. Słoma, zgoła nawet i te odpadki zbożowe szły na sprzedaż, nawóz prawie wcale nie produkował się, grunta wyjałowiały do szczętu. W jesieni całe ziarno zbywało się także, a dokupywano je na wiosnę pod zastawek następnego plonu. Wszędzie nieład, nieporządek, a co do stopnia moralności, najlepiej zaświadczyć o tem mogą wykazy statystyczne sądów gminnych; jeżeli bowiem sędziowie są przeciążeni robotą, to przeważnie w okręgach, gdzie osiedliła się ludność niemiecka, wiodąca z sobą i krajowcami ciągłe spory, wytaczając bezprzestannie sprawy o obelgi. Czy od takich to owych cywilizatorów włościanie nasi mieli się czego nauczyć, odpowiedź byłaby zbyteczna. Wiemy tylko, że lud nasz, chociaż okrzyczany jako próżniaczy, niemoralny i niewykształcony, stoi o wiele wyżej od zachwalonych przybyszów, i nie daj Boże, ażeby miał się zrównać z nimi. Gospodarstwa kolonistów niemieckich wlokły się z dnia na dzień, rozpadały się w kawałki lub też ciągle facjendowały jedne drugim.

W Lubartowskiem nie pozostawało już nic do roboty. Za wyniszczone, wyssane grunta można było wziąć stosunkowo znaczne pieniądze, a z tem szukać dalszej karjery. Kupcy na ziemię natychmiast się znaleźli w osobach włościan miejscowych, a także kolonistów Polaków z Gostyńskiego, Kutnoskiego, — a jako nowa ziemia obiecana przedstawił się Wołyń, w szczególności zaś powiat Nowogrodzko-Wołyński, gdzie cena ziemi jest nizką. Więc jak powiedziałem wyżej, cztery kolonie zupełnie z Niemców już są oczyszczone; pośpiech w sprzedawaniu ziemi w innych koloniach także widoczny, dając nadzieję, że z czasem wszyscy koloniści niemieccy nasz powiat opuszczą, z czego nie martwimy się wcale.

MOWA p. MAGDZIŃSKIEGO

prezesa Koła polskiego w Berlinie

powiedziana

dnia 15. kwietnia r. b.

podczas obrad nad nowelą wojskową.

„Pozwólcie mi zastanowić się nad politycznem znaczeniem tej ustawy, która może w niezbyt dalekiej przyszłości i na losy mej ojczyzny nie tylko stanowczy wpływ wywrzeć może, ale i wywrzeć musi. Pan minister wojny wprawdzie już w pierwszej mowie swej nie zbyt naglące przyczyny, nie chwilowe polityczne położenie spowodowały rząd do przedłożenia tego projektu, lecz powody i przyczyny stałe, a przedewszystkiem ta myśl, aby utrzymać Niemcy na takiej wysokości, izby sprostać mogły wszystkim wypadkom, spoczywającym w łonie przyszłości. Poseł hrabia Moltke, feldmarszałek i szef jeneralnego sztabu armii niemieckiej, uznając zupełnie ciężar i nacisk, jaki wywiera zbrojny pokój, podniósł mimo to jako fakt niedowierzanie, które wzajemnie ludy [illegible] w zbrojnej utrzymują postawie — i twierdził, że wszystkie rządy tak długo utrzymać zdołają pokój, dopóki będą miały siłę po temu, aby w przyszłości tłumić chęć aneksji i żądzę odwetu, niezadowolenie z wewnętrznych stosunków i dążność do przyciągania do siebie szczepów pokrewnych ludów, które z biegiem czasu do innych państw wcielone zostały. Te i inne względy mogą w przyszłości wywołać nowe zamięszanie, i dla tego hrabia Moltke obawiał się, iż Niemcy jeszcze długo nosić będą musiały ciężką zbroję, którą nakazuje Niemcom ich rozwój historyczny i ich położenie w wielkim świecie, zwłaszcza, jeżeli się zważy na możebność tego wypadku, że przyjdzie armii niemieckiej stawić czoło na Wschód i na Zachód, i na dyslokację wojsk rossyjskich, którą tej Wysokiej Izbie uprzystępniono w osobnej karcie topograficznej i nowy system fortyfikacyjny na granicy niemiecko-rossyjskiej. Zważywszy to wszystko można przypuszczać, iż prędzej czy później spotkamy się z chwilą zbrojnych wypadków, w której Polska stanie się widownią wojny dwóch potężnych armii, i wystawiona będzie na wszystkie okropności wojny," które rozżarzy i rozpali z jednej strony chęć zaborcza, z drugiej tryb zachowawczy.

Mości panowie, mam tem więcej powodu do zastanowienia się nad politycznem znaczeniem tej ustawy i poproszenia was o chwilkę uwagi, że i inni mowcy, a nawet i *Nordd. Allg. Ztg.* jako urzędowy organ rządowy, wobec dzisiejszej politycznej sytuacji, położyli na to przycisk, iż stosunek Niemiec do Moskwy nie jest już dzisiaj ten sam, co dawniej, że jest mniej serdeczny, że dzika panslawistyczna i nihilistyczna fermentacja, odbywająca się w łonie tego państwa, i na zewnątrz wybuchnąć może, ponieważ dano tam hasło, iż Carogród zdobyć należy w Berlinie, że fortyfikacje, jakie rozpoczęte być mają w Kownie, mają być podstawą zaczepnej polityki Moskwy przeciw Niemcom, i że prasa moskiewska uważa za swe zadanie roznamiętniać i drażnić do wojny z Niemcami.

Owóż tedy mości panowie, widmo panslawizmu przytoczone jest jako powód ustawy — a jeżeli ja jako Polak, znający bliżej te stosunki, pozwolę sobie tutaj kilka ogólnych uwag, to czynię to dla tego, „że mnie do tego wezwało wielu członków najrozmaitszych stronnictw, i ponieważ prasa niemiecka nie zna różnicy pomiędzy panslawizmem a Słowiańszczyzną. Niezrozumienie tej istotnej różnicy, jest główną przeszkodą, dla której Niemcy nigdy należycie stosunków słowiańskich zrozumieć ani pojąć nie mogą.

MP. Panslawizm dąży do despotycznej, centralistycznej zasady, podczas gdy slawizm jest reprezentantem zasady liberalnej i federacyjnej. W różnicy obu tych pojęć spoczywają różnice owej cywilizacji europejskiej, wschodniej i zachodniej, i w niej leży terminologiczne ich zaznaczenie. Różnice te nie są wynikiem nowszych czasów, przyczyna ich nie leży w różnicy zdań politycznych, lecz tkwią one historycznie w dawnych stuleciach, mają rozwój pragmatyczny i nawet do rasowych różnic odnieść się i jeograficznie odgraniczyć dają. Z wiekami utworzyły się pomiędzy słowiańskiemi ludami dwa obozy, które, oddzielone od siebie religią, i w socjalnych i politycznych instytucjach dwiema odmiennemi postępowały drogami, z jednej strony prawosławna Moskwa, z drugiej katolicka Polska, w środku Unia, która, głównie wspierana ówczesną potęgą Polski, szerzyła także wpływ polski pomiędzy słowiańskiemi szczepami. Gdzie źródło religii, ztamtąd przyszły również oświata i socjalne i polityczne idee. Z moskwicyzmem i prawosławiem zlał się azjatycki mongolizm i ztąd też socjalne i polityczne pojęcia i instytucje Moskali, objawiające się dzisiaj w Moskwie, zdradzają pokost mongolski i azjatycką kulturę. Pojęcia o osobistej własności, o osobistej wolności są tam jeszcze wcale nie wykształcone i ztąd też znajdujemy tam objaw gdzieindziej nieznany, tj. że komunizm, nihilizm i panslawizm zdają się sobie być pokrewnemi. Tworzą one też zasadniczą podstawę panslawizmu, ktory odrzuca wszelką indywidualność tak własności jak osoby, a więc ma charakter despotyczny i centralistyczny i w skutek tej właściwości w djametralnem przeciwieństwie do cywilizacji zachodnio-europejskiej. Natomiast szczepy słowiańskie należące do zachodniego kościoła, przyjęły również i oświatę zachodnią. Dzieje Polski i Czech dowodzą w wspaniałych zarysach wczesnego rozkwitu zachodniej cywilizacji pomiędzy Słowianami, a mimo nieszczęścia, które spotkało te szczepy słowiańskie, nie bez winy ludów zachodnich, opierają się ich socjalne i polityczne idee na zachodniej oświacie, i dążeniami swemi, zmierzającemi do indywidualizmu i federalizmu, wręcz się różnią od despotycznego panslawizmu. Słowiańskie szczepy, które były apostołami zachodniej cywilizacji pomiędzy Słowianami w dawniejszych stuleciach, dzisiaj pogrążone w upadku. Czechy od czasu bitwy pod Białągórą politycznie upadłe, dzisiaj przez chęć panowania germanizmu uciśnięte, Polska na nowo mordowana i z tysiąca ran krew sącząca z winy i przy współuczestnictwie ludów Zachodu, pozbawiona bytu politycznego, w prochu się tarzająca i traktowana jako materjał assymilizacyjny! MP. ten przykład zachodniego samolubstwa odstrasza wahające się szczepy słowiańskie i popiera panslawizm, znajdujący w pokrewieństwie szczepowem z jednej, a w samolubnych zachciankach assimilizacyjnych germanizmu z drugiej strony, dostateczny punkt oparcia, aby wpływ swój mnożyć i wykonywać. Nawet Czesi, którym samolubny i chciwy panowania germanizm odmawia wszelkiego równouprawnienia do bytu, zaczynają ku niemu grawitować.

Wprost naprzeciw tomu panslawizmowi stoi Polska sama jedna. Najnowsze wypadki dodały staremu współzawodnictwu nowego paliwa. Morze krwi i łez stanęło między Polską a Moskwą. Długie wieki walczyła Polska jako przedmurze zachodniego kościoła i cywilizacji na południo-wschodzie przeciw Turkom i Tatarom, na północno-wschodzie przeciw azjatyckiemu mongolizmowi i moskiewskiej szyzmie. Na tej straży, czynionej około cywilizacji zachodniej, zniszczyła i strawiła się Polska. W ciągłych zostając w stronie zachodu walkach, nie mogła się Polska rozwijać na wewnątrz i zająć stanowiska silnego, aby stawić czoło nieprzyjaciołom na wschodzie, a równocześnie zakryć tyły swe przeciwko chciwości swych podstępnych a obłudnych nieprzyjaciół. Aby tę chciwość zaspokoić dopomożono Moskalom do zniszczenia Polski, nie zważając na to, jak ważne Polska zajmowało stanowisko i jakie miała spełnić zadanie w europejskiej ludów rodzinie. Austrja z pewnością pojęła już ten polityczny błąd, a Prusy abstrahując od zubożenia swych wschodnich prowincji, może aż na zbyt wcześnie wobec grożącego ze strony panslawizmu niebezpieczeństwa, żałować będą swego współudziału w rozbiorze Polski. Moskale ze swej strony wiedzą bardzo dobrze, jakiego duchowego i politycznego nieprzyjaciela mają w Polakach, i dlatego z pośpiechem starają się zniszczyć Polskę duchowo i politycznie. Aby umożebnić assymilację duchem wyższej Polski z panslawizmem, prześladują w niej systematycznie naukę i oświatę, fałszują dzieje, zakazują języka polskiego i niszczą religię katolicką.

Marszałek. Zniewolony jestem prosić p. posła, aby zbyt daleko od rzeczy się nie oddalał. Chociaż przy rozprawie jeneralnej, jak się to samo przez się rozumie, uważam najogólniejsze uwagi za dozwolone, to jednakże przekonany jestem, że szczegółowy stosunek Polski do Moskwy do jeneralnych rozpraw nie należy. Proszę przeto, aby szan. poseł zbliżył się znów trochę więcej do przedmiotu jeneralnej dyskusji.

P. Magdziński mówi dalej: Już w początku mej mowy zwróciłem na to uwagę, M. P., że wywody p. ministra wojny jako też i wywody hr. Moltkiego, upoważniają mnie zupełnie do wciągnięcia w zakres dyskusji tej W. Izby i tego przedmiotu, i roztrząśnięcia tutaj możliwych następstw zatargu, grożącego Niemcom w walce z panslawizmem. Zastosuję się chętnie do wskazówek Marszałka, aby się zbytecznie nie rozszerzać. Chciałem tutaj tylko wskazać na to, że nie samą wojną tylko, ale i innemi środkami stawić można czoło temu panslawizmowi i dlatego pozwólcie Panowie, że krótko a zwięzłowato uzupełnię to co powiedziałem.

Zniweczenie starej twierdzy i strażnicy, o którą przez tyle wieków rozbijały się wściekłe napady Azjatów, kroczy szybko naprzód. Panslawizm moskiewski chce i musi doprowadzić do tego, aby w chwili, kiedy zachód Europy będzie chciał uznać istnienie Polski, módz odpowiedzieć: — nie masz już Polski. — I dla tego to powinniście ten panslawizm ująć koniecznie w kluby i karby, stawić mu granice, lecz nie przez samą tylko wojnę, nie samą tylko siłą zbrojną, prochem i ołowiem — lecz także innemi środkami.

Drogę do zwycięztwa nad panslawizmem musi utorować broń ducha, broń oświaty i wolności. Wprzódy musi poprzedzić walka o zasady. Przeciw despotycznej i centralizującej zasadzie panslawizmu postawcie zasadę liberalną i federacyjną, opierającą się na cywilizacji zachodu i przejętą jej ideami. Oddawna błądziły Niemcy w tem, że na wschodzie zmierzały nie do rozszerzania oświaty, lecz do zdobyczy, do zaborów. Nawet krzyż Zbawiciela przybył do Słowian od Niemców w postaci miecza, pozbawił słowiańskie ludy politycznego bytu, wyniszczył całe szczepy i zburzył słowiańską cywilizację zamiast ją uszlachetnić przez cywilizację chrześciańską; a ludom dać wolność, oświatę i szczęście. Od Henryka Lwa (1160) aż do Krzyżaków i Fryderyka II. jedynym środkiem Niemców w posuwaniu się w słowiańskie dzierżawy, były miecz, podstęp i zdrada.

Jeżeli taka metoda zniszczenia była zgubną w wiekach dzikiej przemocy — o ileż taki system musi być zgubniejszym w wieku oświaty, w którym obecnie żyjemy? Jeżeli zatem zachód Europy, a Niemcy w pierwszym rzędzie, chcą zdobyczy na słowiańskim wschodzie, wtedy przedewszystkiem upaść powinny wszystkie zachcianki germanizatorskie i niwelacyjne — a walczyć należy jedynie bronią oświaty, wolności i sprawiedliwości. Dzieje usprawiedliwiają niedowierzanie Słowian względem Niemców i napominają do ostrożności. Jeżeli zachód Europy nie położy tamy posuwaniu się panslawizmu, jeżeli Niemcy nie wezmą się bezinteresownie do dzieła, wtedy grozi niebezpieczeństwo, że wszystkie ludy słowiańskie, pociągnięte szczepowem pokrewieństwem, rzucą się w ramiona panslawizmu i staną w przeciwieństwie do europejskiego Zachodu. Moskwę nazwano błędnie „krajem możliwości" — i dla tego zwrot ten mógłby bardzo łatwo wejść w zakres możebności. Wtenczas musiałaby nastąpić wściekła walka między słowiańśtwem a germanizmem, a cywilizacja otrzymałaby srogie ciosy i cofnęłaby się w tył.

Jeżeli wszystkie znamiona nie zawodzą, to ten polityczny problem wstąpił już na porządek dzienny polityki europejskiej. Pomijając już prasę moskiewską, która tę kwestję śledzi z najżywszą uwagą i proponuje pogodzenie się z Polakami, aby zjednać Słowian dla moskiewskiego sztandaru, zwracają też i Niemcy ciągle uwagę na ten problem i żądają jego rozwiązania w interesie Niemiec, przyczem narzuca się kwestja polska.

Jakiemibądź drogami pójdą Niemcy i jakichkolwiek chwycą się środków, aby wschód słowiański zyskać dla cywilizacji, a grożący panslawizm odeprzeć, — ta zasada działania musi być zastosowana do wieku, w którym żyjemy, — musi jedynie i wyłącznie mieć na celu interes oświaty i wolności, a nie samolubne i skryte zachcianki zaborcze. (Bardzo dobrze!)

Oświata i wolność, bez względu na szczepowość i narodowość, — to jedynie prawdziwa zasada, na jakiej Europa wobec Słowian w działaniu swojem oprzeć się powinna.

Przypuściwszy, że wyżej określona zasada ściśle przeprowadzoną zostanie, — po załatwieniu kwestji słowiańskiej w sposób powyżej wspomniany, stosunki polityczne całej Europy zmieniłyby się gruntownie i zasadniczo. Stałe armie zostałyby zmniejszone lub stałyby się zupełnie zbytecznemi, ponieważ ustałaby potrzeba zbrojnego pokoju. W najbliższem następstwie dostałaby się polityka ludów do steru europejskiej polityki, a dobrobyt, oświata i szczęście ludów wzniosłyby się do nieznanej dotychczas wysokości.

Co oddawna politycy niemieccy niejakoś instynktownie mawiać byli zwykli, że **Polska jest osią**, około której obracają się polityczne interesa Europy, — to coraz wyraźniej wysuwa się naprzód i staje się politycznem przekonaniem narodów.

(Dok. n.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 20. kwietnia.

* Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 21. kwietnia o godzinie 6. wieczorem. Na porządku dziennym: 1. Sprawa urządzenia szkoły garncarskiej we Lwowie. 2. Sprawa przeistoczenia dolnej części ogrodu miejskiego. 3. Societa triestina Tramway w sprawie ułożenia torów pod kolej konną na drodze dojazdowej do głównego dworca kolei Karola Ludwika. 4. Akt kolaudacji budowy stajni w koszarach m. pod l. 322³/₄. 5. Rekursy w sprawach budowniczych. 6. Przełożeństwo Zborn izrael. o wyasygnowanie kwoty 3.000 złr. z funduszu kar pobranych od izraelitów na zapomożenie ubogich izraelitów. 7. Wniosek w sprawie szkoły im. Czackiego. 8. Wniosek względem zakupna dla szkół m. kopii obrazów przedstawiających „Odsiecz Wiednia" i „Bitwę pod Parkanami". 9. Wnioski o nadanie obywatelstwa i przyjęcia do gminy. 10. Rezygnacja dr. Kannego i prof. Zacharjewicza z godności członka Rady (tajne).

* Zarząd chóru męskiego gal. Towarzystwa muzycznego zaprasza uprzejmie wszystkich członków na próbę „Chóru strzelców" Wł. Żeleńskiego we środę o godzinie 7. wieczór, i próbę „Raj i Peri" Szumana we czwartek o godzinie 6½ wieczór.

* Chór męski Towarzystwa muzycznego urządza we środę 21. b. m. żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Henryka Wieniawskiego artysty i muzyka, w kościele archikatedralnym o godzinie 9ej rano.

* Uniewinniający werdykt przysięgłych w krakowskim procesie socjalistów, wprawił pobożny i lojalny *Czas* w gorączkowe oburzenie graniczące prawie z maligną. Podług zwolenników polityki margr. Wielopolskiego i wielbicieli adresów do cara, werdykt ten — to największe nieszczęście, jakie mogło spotkać naród polski, to klęska nie do powetowania, to jednem słowem kompletna ruina naszej przyszłości. Halucynacje te stańczyka mogłyby tylko śmieszyć, gdyby nie doprowadziły jego zaślepienia do

bra... adwycja się na dwie święte rzeczy: na polskie języki i na wolność sumienia obywatelskiego. W ostatniej kronice niedzielnej, bardziej jeszcze zdołgnej niż poprzednie, felietonista w najniezrozumialszy sposób, w słowach, których powtórzyć nie wypada, zbezcześcił krakowskie panie za okazywanie sympatji zwiezionym przez długie miesiące uwięzionym, nie zważając na to, że serce kobiece, zawsze uczuła litość dla nieszczęśliwych, chociażby najniebezpieczniejszych. Nie dość jednak na tem; we następnym artykule uderzył na sądów przysięgłych za to, że werdykt nie wypadł po myśli krakowskiej kliki. Za ten jednak drugi wybryk musiał pobożny Czas zjeść wraz z nazwą kilkoma pigułki. Wrzawy ogólnie przysięgli nadesłali redakcji pismo, które było wydrukować musiał, a z którego dość przytoczyć ustęp następujący: „Bywają obelgi, które zelżonym zaszczyt przynoszą; zawisło to od osoby, która się obelgi dopuszcza. Izdywidua mogą paszkwilu nie dopuścić obelgi, ale nie wolno tego czynić osobom moralnym, a taką osobą moralną jest sąd przysięgłych! W imię prawa zelżonej instytucji sędziów przysięgłych, w imię swobody sumienia odpowiedzialnego tylko przed Bogiem, zastrzegamy sobie prawo żądania zadośćuczynienia za tę obelgę i protestujemy najuroczyściej przed potwarczym insynuacjom.“ Z wyrażeniem tem pp. przysięgłych krakowskich musi się zgodzić każdy człowiek honorowy, który nie chce, aby można bezkarnie ignorować najświętszem dobrem człowieka, jego sumieniem i przekonaniami.

* Walne zgromadzenie członków oddziału lwowskiego Towarzystwa Pedagogicznego odbędzie się dnia 28. kwietnia b. r. o godzinie 10ej przed południem w sali c. k. gimnazjum Fr. Józefa we Lwowie.

* Donosiliśmy niedawno o amatorskim teatrze, urządzonym w kasynie mieszczańskiem, który się tak wybornie powiódł. Otóż to samo grono amatorów podjęło się na korzyść powodzian dochowić przedstawienie przedstawienia w teatrze hr. Skarbka na dniu 26. bm. Niepotrzebujemy dodawać, że wobec poprzedniego powodzenia, szerszą publiczność wyczekuje z niecierpliwością pozyskania przedstawienia, które niezawodnie przyniesie biednym sporą kwotę.

* Szkoła św. Antoniego na Łyczakowie jak wiadomo, położoną jest przy krzyżowej drodze; przez bowiem miejsce przeszła główny trakt drogą prowadząca od Strzelnicy do szpitala powszechnego. Ruch w tem miejscu ogromny, mianowicie w szpitali i wtorki, ciężko naładowane kamieniami wozy co chwila mieszą się z pędzącemi cwałem dojazdami do i ze szpitala. Rozumie się, że nie jest to rzeczą bezpieczną dla licznej dziatwy uczęszczającej do szkoły, która po lekcjach jak paczości z niej rozbiega się we wszystkie strony, to też w tem miejscu w przeciągu nie zbyt długiego czasu skonstatowano sam wypadków przejechania. Należałoby zakazać furom jechać spiesznie w tem miejscu, a ustawnie nad tym przepisem powierzyć straży bezpieczeństwa.

* Nie długo już zapewne nastąpi otwarcie ogródków, w którym to celu prawie wszędzie widocznie się już przygotowania. Przy tej sposobności powtórzyć sobie szereg pp. restauratorom jedną uwagę, a mianowicie, by postarali się o dobrą muzykę, której brak we Lwowie fatalnie uczuwać się daje, a powtóre, aby zerwali już raz na zawsze z tradycjonalną, bodaj nawet, że w ogrodzie trzeba sobie kazać dwa razy tyle płacić, co w lokalu zamkniętym. Praktyka ta nie ma godnego sensu i jest szkodną zarówno dla przedsiębiorców, jak i publiczności.

* Ruch budowlany rozpoczął się już na dobre, ale w tym roku ogranicza on się przeważnie na przedmieściu i mniej uczęszczane zakątki. Na przypalnych ulicach bardzo mało budują.

* Na poratowanie pogorzelców wsi dzidowskich rodzinie ogniowego dzieci nadesłali: JW. Onufry Turkuł 5 zł. Iwaś S. 1 zł. dosłał razem 7 zł. W Bogu i miłości bliźniego dalsza nadzieja!

* Odczyty Towarzystwa pedagogicznego. Z powodu, że dnia 21. b. m. odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej, mój odczyt p. Sawczyńskiego „Z dziedziny pedagogiki“ odroczony na dzień 28. kwietnia.

* Sprawozdanie sanitarne. Ospa panuje w 21 miejscowościach w 7 powiatach; Tyfus plamisty w 21 miejsc. w 13 pow. Tyfus brzuszny w 25 miejsc. w 19 pow. Błonica (dyfteris) w 11 miejsc. w 6 pow. Płonica (szkarlatyna) w 4 miejsc. w 3 pow. Odra w 10 miejsc. w 9 pow. Krztusiec w 8 miejsc. w 7 pow.

* P. Modrzejewska zaangażowaną została w Londynie do „Royal Court Theatre“ na 18 wystąpień, które rozpoczęła ma w d. 1. maja r. b. Powodu od chodu, z każdego przedstawienia przeznaczona dla p. Modrzejewskiej. Na pierwszy występ wybrano sztukę Dumasa „Diane de Lys“.

* Tak jak niechcemy popaść w niewolę polityczną, tak pod względem ekonomicznym nie chcemy się oddać w ręce bezwzględnej spekulacji, która zawsze i wszędzie dąży do dobrobytu ludzkości, wynikając jednakże na korzyść pojedyńczych jednostek i tak ze zdzierstwem widzimy, że obecnie cały niemal handel wszystkich artykułów żywności znajduje się w rękach żydów — z wyjątkiem towarów żelaznych, a jakkolwiek niezaprzeczalnym... wszystkie potrzeby w tym względzie zaspokaja. Są jednak pewne artykuły, w których ich spekulacja była cokolwiek swobodna... nowy szkodliwy... Wkrótce one bowiem zapewne przez pewnych ludzi ... ale swego szczęścia... jak chleb i mąka... Jakoż nie tylko...

* Wielmożny pan Karol Lilpop, właściciel zakładu fabrycznego w Warszawie, darował dla tutejszej c. k. szkoły politechnicznej model machiny większej wartości. Za ten dar, który znacznie wzbogacił zbiory muzealne katedry budowy machin, należy się szlachetnemu dawcy prawdziwe podziękowanie ze strony rektoratu, jako też i ogółu.

Czytamy w Politik z z 19. b. m., że książę Paweł Sapieha, który się w Pradze oddaje sprawom prawniczym, zachorował w zeszłym tygodniu na tyfus. W celu starannego pielęgnowania, przewieziono go przed trzema dniami z pomieszkania, jego, na placu Maltańskim, do pałacu JE. hr. Fryderyka Thuna przy ulicy Sporner. Tyfus od drugiego tygodnia choroby ma zwykły przebieg, wiemy jednak dotychczas niepokojących symptomatów. Książę Paweł S. jest trzecim synem księcia Adama Sapiehy. Onegdaj przyjął książę SS. Sakramenta.

Przed pałacem wyściełono ulicę grubą warstwą słomy.

— Wiedeń 19. bm. Dzisiaj odbyła się w tutejszej schyzmatyckiej cerkwi konsekracja bukowińskiego metropolity dr. Sylwestra Morarin Andrijewicza w obecności dostojników dworu i wierzących wyznania. Konsekracji dokonali biskupi Kunszewicz i Petrenowicz. Po ceremonii nowego metropolitę przyjmowali na audjencji cesarz, cesarzowa i arcyksiążę Karol Ludwik. Uroczysta instalacja metropolity odbędzie się w ostatnich dniach tego miesiąca w Czerniowcach.

— Jarosław, 15. kwietnia. (Oddział Towarzystwa pedagogicznego.) Gdyby jaki statystyk chciał się zająć zbadaniem stosunków Towarzystw pedagogicznych w Austrji, wnet by się przekonał, że galicyjskie najliczniejsze jest i w czasie zjazdów dorocznych może najruchliwsze. Bywa ono przez prowincjonalne miasta gorąco zapraszane, w czasie zjazdów gościnnie podejmowane, na wyjazdach serdecznie żegnane. I tak co roku. Lecz mimo to, że to świetne objawy skutkiem czynności Towarzystwa pedagogicznego można nazwać świetnemi, nawet pożytecznemi, że centralny zarząd dość zajęty sobie pracy w wydawnictwie dziełek dla nauczycieli i redagowania czasopisma Szkoły, wydawnictwa te są jeszcze z wyjątkiem niektórych bardzo skromne, ale też i wiek Towarzystwa jest zbyt młodociany, aby można żądać od niego dzieł wytrawnych. Jednak mamy nadzieję, że z czasem wszystko się uda.

W jednym tylko punkcie Towarzystwo pedagogiczne zamiast dźwigać się i wzrastać, widocznie marnieje. Mianowicie oddziały powiatowe Towarzystwa znikają powoli, i jak to się dzieje w Jarosławiu, trudno zebrać komplet walnego zgromadzenia, podług ustaw na ten komplet wymaga się tylko 15 członków. Więc na blizko 150 nauczycieli trudno zebrać 15, aby odbyć walne posiedzenie. Z tych zaś najgorliwszych zaledwie kilkunastu należy do Towarzystwa się zapisało, a tylko kilku regularnie składa wkładki. Jeżeli nauczyciele nie są wzorami, to któż ma być dobrym przykładem?

Z drugiej strony nie bardzo można i winić nauczycieli, gdyż ze zjazdów nie mają najmniejszych korzyści. Dawniej oddział jarosławski był bardzo liczny, zbierał się regularnie, były pouczające odczyty, zjazdy odbywały się naprzemian w różnych miasteczkach i każdy nauczyciel wynosił z nich jakąś korzyść. Od lat kilku rzeczy się zmieniły. Walne zebranie odbywa się tylko raz do roku, odczyta się na niem protokół, sprawozdanie z czynności wydziału, spis zalegających z wkładkami, i bierze się z zarządu do książki wkładki i na tem koniec. Nauczyciel więc przyjeżdża na walne zgromadzenie, aby wysłuchać protokółu i zapłacić wkładkę, i widzimy więc jedną tylko stratę. Nauczyciele zamiast korzyści, straty przynosi.

Zbadawszy te okoliczności, małe grono nauczycieli z okolicy Jarosławia postanowiło zorganizować „oddział Jarosławski“. Związawszy się solidarnie słowem, wpisali się do Towarzystwa i na walnem zebraniu oddziału 1. kwietnia uchwalili: zewzględu, że nauczyciel ludowy ma dwa tylko dni na dalsze kształcenie się, mianowicie książki i odczyty na kółkach i zebraniach, że na zakupno książek nie każdego stać nauczyciela

1) zwoływać walne zgromadzenie oddziału co dwa miesiące z wyjątkiem ferji;

2) urządzić odpowiednie odczyty najmniej dwa na każdem zgromadzeniu — z dyskusjami;

3) wybrać komisję do układania zadań i do wyszukiwania prelegentów;

4) starać się o zwabienie jak najwięcej członków do Towarzystwa.

Wieść o tej uchwale rozeszła się już po całym powiecie jarosławskim i ciesząc nawołanie i jak z rożnych stron dochodzi wieści, wiele postanowiło zapisać się do „oddziału Tow. ped.“

— Od komitetu głodowego (polskiego) dla Górnego Szląska, odbieramy następujące pismo:

„Ostrzeżenie! Nie mając czasu do odpowiadania na każdy list po szczególe, gdyż dywają mi, w których dyrektor komitetu 240 listów przeczytał i podpisał musi, uprzejmy uprzejmie redaktora Gazety Narodowej z prośbą ażebyś raczył przez umieszczenie następującego ostrzeżenia: Niejaki p. Władysław Dakowski, sekretarz Karola Miarki, pożalił z przyczyn zupełnie niezdolności dalsze posłuszne oddalił i zatrudniać przy robotach sieroców ze Szląska do Polski. Człowiek ten, wyzyskując obecną Polski dla Szlązka sympatję, zaradzał wiele pieniędzy a w rozjeżdżaniu się po kraju. Był to samo człowieka drogi niełegalną. Dowiedziałem się w Krakowie, że naśladując go w Krakowie przewodniczył po bardzo... i pomógł... nie mamy danych...

... (dalszy ciąg ostrzeżenia o p. Dakowskim i o Karolu Miarce) ... Karola Miarki nie wolno, może. Cokolwiek robi, na własną działa rękę. W końcu prosimy wszystkie zacne gazety polskie o przedrukowanie ostrzeżenia.

Mikołów (na Szlązku) w kwietniu 1880 r. Komitet głodowy dla Górnego Szlązka, dyrektor (w zastępstwie)

Teodor Jeske-Choiński.

— Pożar okrętu. Austrjacka barka „Nicolo Tommaso“, naładowana olejem skalnym została trawiona płomieniem w porcie Filadelfickim i stała się pastwą płomieni.

— O słynnym pływaku, Boytonie, donoszą w ostatnich dniach, że podczas kąpieli utonął w Lizbonie. — Obecnie p. Boyton, dementuje to doniesienie; jest żyw i zdrów, ani nie przytrafiło.

— Z Drohobycza donoszą nam o krwawym wybryku nieletniej żydowskiej. Nie wiedzieć z jakiego powodu kilkunastu mieszczan napadło pewnego włościanina w Solcu i tak go zakrwawili, że prawie przed dom na drodze zostawiony. Pokaleczony był tak, że prawie nie dawał oznak życia. Wszczęło się śledztwo, a kilkunastu z tych, którzy brali udział, wkrótce przytrzymano... Korespondent nasz donosi, że żydzi dokładają wszelkich starań, aby zatuszować, zwracamy więc na to uwagę władz.

— Stracenie Otera. Korespondent do Gaulois z Madrytu przedstawia następujący dokładny opis stracenia Otera: „Dzisiaj (14. b. m.) od świtu rannego, tłumy ludu z Madrytu i okolic płynęły do Pradero de Quardias, gdzie zwykle odbywają się kwarze wykonywane zbrodniarzom. Przeszło 50.000 ciekawych utworzyło na tym olbrzymim i wolnym miejscu wzgórz miejsca straceń, a kilkuset i konnych żandarmów utrzymywało porządek. Ogólne milczenie. Nie słychać ani gburowatych wyrazów, ani śpiewów, ani krzyków; niecierpliwy tłum przebył jeszcze kilka godzin, do chwili, w której położy zbrodniarza na machinę sprawiedliwości. Tłum przedstawia się przeważnie z kobiet i dzieci. Skazaniec wychodzi z kaplicy był zupełnie spokojny, nawet obojętny, ale im bardziej zbliżała się chwila ostateczna, natura upominała się o swoje prawa, zaczął tracić odwagę. Pozwolił przyjąć do siebie księdza, którego dotychczas odpychał i wyspowiadał się ze skruchą. Nie chciał przyjąć pożywienia. Podczas przygotowań w więzieniu Saladeco wyrastały tłumy. Już jest około 100.000 ludzi zgromadzonych w okolo szafotu. Policja jest bardzo czynną, w tłumach nie widać tłoczenia się, nie słychać hałasów. Każdy, coś stoi blizko, coś też zdala może dokładnie widzieć wszystkie szczegóły okropnego dramatu. O godzinie 8mej przywieziono na plac stracenia Otera w towarzystwie dwóch księży i kata. Tewarzy zbrodni katolickiej przystąpili do śmierci i zatrzymując się przed chwilą u jego stopni. Księża chcą go pocieszać, ale odrzuca ich bez przerwy. Tłumy milczą jak zaklęte. Wszystkie pieśni ścichnione, każdy drży, tylko jeden skazaniec on sam zachowuje spokój i pewność siebie. Spogląda na tłumy i bez niczyjej pomocy wstępuje na szafot, gdzie znajduje się aparat, który ma mu krąg pacierzowy pogruchotać. Obok aparatu stoi kat, bardziej blady aniżeli skazaniec. W jednej chwili statystyczny tłum wydaje okrzyk przerażenia; na szafocie leży czarny trup Otera, bez ruchu, z głową opadłą na piersi. Przez cały dzień ciało pozostawało na szafocie, na ogólny widok, potem zostało pochowane przez bractwo Paz y Caridad.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

W niedzielę zebrało się grono zwolenników „Łączności i Zgody“ i uchwaliło popierać kandydaturę p. Aleksandra Jasińskiego. W skutek tej uchwały wystosowało następującą odezwę do wyborców, która chociaż już zupełnem zrzeknięciem się wczorajszem pana Jasińskiego stała się bezcelową, jednakowo zasługuje na powtórzenie, jako niejako usposobienie tej grupy wyborców, która zajmowała się ostatnią agitacją wyborczą do Rady miejskiej:

„Odezwa Zwolenniczy „Łączności i Zgody“ oświadczamy niniejszem, że nie wybierając dr. Aleksandra Jasińskiego do Rady miejskiej, byłoby najmniej nie mieliśmy na myśli, iżby nie mił gminy naszej zastępować w sejmie.

„Z tego też powodu przy obecnym uzupełniającym wyborze posła na sejm, oddamy głosy nasze na p. Aleksandra Jasińskiego, gdyż jesteśmy przekonani, że będzie nasz gród godnie i korzystnie w sejmie reprezentował.

„Ks. dr. Ludwik Jurkowski, Antoni Dültz, Ignacy Russmann, Wojciech Łukowski, Zygmunt Eichmann, dr. Teofil Ciesielski.“

Otrzymaliśmy następujące oświadczenie: Na wyraźne i stanowcze wezwanie zgromadzenia wyborców z d. 14. bm. uchwalone wskutek wniosku dr. Rożańskiego, stanąłem na zgromadzeniu odbytem w dwa dni później w charakterze kandydata na posła. Tak wielce zaszczytnem dla mnie już w mowie kandydackiej wyłuszczyłem powody, które mnie zniewalają uprzejmie aby mnie, iżby raczyli poczytywać kandydaturę moją za niebyłą.

Gdy jednakże dochodzą mnie wieści, iż pomimo owego oświadczenia mojego, na zgromadzeniu wyborców z d. 16. b. m. w sali ratuszowej złożonego, obywatele, przychylni poglądom moim na sprawy polityczne i społeczne naszego kraju, które są wyrazem, zamierzają na mnie głosować, i starają się także pozyskiwać przyjaciół dla mojej kandydatury, więc wyrażając im niniejszem serdeczną wdzięczność za ten dowód łaski i uznania, który u mnie na zawsze w mile wspomnieniu pozostanie, upraszam ich najusilniej, ażeby wszelkich starań tego rodzaju zaniechali.

W szczególności zniewala mnie do ponowienia tej prośby dziś ogłoszone podniesienie kandydatury czcigodnego prezydenta miasta naszego, dr. Michała Gnoińskiego, którego poczytuję za najgodniejszego tak wysokiego zaszczytu, i za najdolniejszego do piastowania donioslych obowiązków posła na sejm krajowy z miasta Lwowa.

Lwów d. 19. kwietnia 1880.

Teofil Merunowicz.

Mamy przed sobą konwencję czarnogórsko-turecką, zawartą w Stambule d. 12. b. m., a wręczoną wczoraj na konferencji ambasadorów. Brak miejsca nie pozwala nam przytoczyć dosłownie osnowy tego dokumentu. Zaznaczamy więc tylko, że zamiast okręgów Gusinia i Plawy dostanie Czarnogóra pas ziemi, objęty granicą, idącą od miasta Krioi nad morzem, w prostej linii środkiem zatoki Castrati i Hotti aż do rzeki Zem. Biegnąc doliną tej rzeki omija granica góry Golish i wieś Sellat (Solcit), w prostej linii przechodzi na grzbiet gór wysoczyzny Sukotnili ku grzbietowi Jernicy, a ztąd doliną Wermosu zmierza się ku szczytowi Stocicy. Tak więc linia pograniczna ciągnąć się będzie ku szczytom gór nawiezionych Lipowniczy i Zemratyna aż do szczytów Wizitora i kończy się w Mokrej Palance, która pozostaje przy Turcji.

Terytorja objęte temi granicami mają ewakuować Turcy w przeciągu dni 10, liczac od dnia podpisania ugody, a więc we czwartek przejdą już one w posiadanie Czarnogóry.

Tagblatt dowiaduje się, że walka Melikowa z kamaryłą dworską, która skończyła się ostatecznie zwycięstwem dyktatora, winna swe zwycięstwo protekcji carewicza. Projekt Melikowa, aby poddano rewizji akta zesłanych na Sybir, został przez cara odrzucony. Ale carewicz, ubłagał ojca, że ten wyraził przed daniem mu swej zgody wniosek. Hr. Adlersberg, stojący na czele kamaryli i tak wany i dwornej partji niemieckiej, wszystkich sprężyn użyć, aby carowi odradzić podpisania tego aktu. I już podobno car przechylał się na stronę kamaryli, zwłaszcza że i w. ks. Mikołaj i cała partja takzwanych „moskwiczów“ (Katków et consortes) pchnęli się w tym kierunku. W najkrytyczniejszej jednak chwili zjawił się u cara carewicz, a po rozmowie, jaka między nimi odbyła, car usiadł, na akcie napisał: „Byt‘ po siemu“ (Niech tak będzie) i podpisał swe imię.

Do Gołosu donoszą z Odessy, że z dochodzenia komisji w sprawie Gregera i Horowica okazuje się, iż jego towarzystwa ... wojskowo-tureckiej nie rząd winien Towarzystwu 32 miliony, lecz Towarzystwo rządowi 11 milionów zwrócić powinno z sumy 62 milionów otrzymanych podczas wojny tego spółki zaliczkę. Swiętną tedy gospodarkę prowadziła intendentura moskiewska!

W Berlinie obiega pogłoska, że przed niemieckim podczas zabiegów Moskwy o przyjaźń Niemiec i konferencji Orłowa z Bismarkiem, Bismark przedłożył temu ostatniemu program z 24. takich paragrafów złożony, z których ani jednego Moskwa przyjąć nie mogła, i oświadczył, że wtedy tylko poda rękę przyjaźną Moskwie, skoro żądania zawarte w tych paragrafach wypełni.

Wiedeń d. 19. kwietnia. Izba posłów przyjęła bez zmiany według wniosków komisyjnych tytuły: dozór szkolny i wyznania budżetu oświaty.

„Fremdenblatt“ donosi: Wczorajsza narada gabinetowa zajmowała się bieżącemi sprawami urzędowemi; i mylne jest doniesienie, jakoby powzięto jaką decyzję, z sytuacją parlamentarną w związku będącą. Przed załatwieniem budżetu nie należy się spodziewać żadnej decyzji co do politycznego przesilenia.

Petersburg d. 19. kwietnia. Południowy biuletyn o stanie Gorczakowa: Noc bez gorączki; poczęte w sobotę polepszenie trwa ciągle; tylko bezsenność przeszkadza powrotowi sił, który jednak czasu, pomyślnego klimatu i spokoju, a mianowicie wstrzymania się od pracy umysłowej wymaga.

Berlin d. 19. kwietnia. Rajchstag odrzucił wszystkie donioślejsze wnioski i przyjął wniosek komisji, według którego ustawa przeciw socjalistom do 30. września 1884 ma być przedłużoną a §. 28. jej co do odmawiania pobytu nie stosuje się do członków sejmu pruskiego i rajchstagu niemieckiego przez cały czas sesji. — Przedłużenie stanu oblężenia w Berlinie tłumaczył Eulenburg ciągłem trwaniem tajnej agitacji cocjalistycznej.

Paryż d. 19. kwietnia. Radowitz wręczył dzisiaj Grevyemu swoje listy uwierzytelniające jako tymczasowy poseł Niemiec na czas nieobecności Hohenlohego. Rozmowa obu była jak najserdeczniejsza. Gambetta wrócił do Paryża.

Rzym d. 20. kwietnia. Posiedzenie senatu; rozprawa nad etatem spraw zagranicznych. Cairoli, odpowiadając na robione uwagi, oświadcza taksamo jak w Izbie posłów: Rząd zakaże i ukarze wszelkie demonstracje, któreby szkodzić mogły międzynarodowym stosunkom Włoch. Rząd pojmuje łączność polityki wewnętrznej z zewnętrzną. Stosunki Włoch z wszystkiemi mocarstwami są wyśmienite. Zewsząd wynurzają stanowcze pragnienie utrzymania pokoju. Przyjacielskie usługi Włoch co do Czarnogóry zupełnie się powiodły; wszystkie mocarstwa zgodziły się na protokół, przez Turcję i Czarnogórę podpisany. Mam nadzieję, że pokój nie będzie tylko pozornym; ale na każdy sposób środków obrony zaniedbywać nie wolno. Polityka Włoch winna być pokojową a roztropną, praw i obowiązków Włoch nieprzeoczającą (oklaski.) Mamiani zalecał sojusz z Anglią jako najlepszą dla Włoch. Popoli oświadczył, że całą troskliwość Europa i Włochy poświęcić winny kwestji socjalnej.

Paryż dnia 20. kwietnia. Na wczorajszem przyjęciu przez Grevyego, oświadczył Radowitz, że stałą wolą cesarza Niemiec jest, zachować serdeczne stosunki z Francją.

W teatrze hr. Skarbka.

Dziś we wtorek dnia 20. kwietnia 1880.

Ostatni występ p. Józ. Chodakowskiego

barytona opery warszawskiej.

Po raz ostatni w tym sezonie

MINDOWE

Opera w 4 aktach — słowa Juljusza Słowackiego— muzyka Henryka Jareckiego.

Nowe kostiumy i dekoracje.

Początek o godzinie pół do 8mej wieczór.

We środę dnia 21. kwietnia 1880.

Na dochód

Leontyny Parźnickiej.

Po raz pierwszy:

Za chwilę szczęścia

Komedja w 3 aktach z franc. Meilhaca, przekład A. Lubicza.

Przyjechali dnia 20. kwietnia 1880.

HOTEL ZORZA: B. hr. Komarnicki z Pobocza. M. hr. Komarnicki z Horpina. H. Szeliski z Komborni. J. Michalski z Łańcuta. M. Eisenbach z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI: K. hr. Łączyński z Kutkorza. T. Silbermann z Londynu.

HOTEL ANGIELSKI: E. Pietschman z Warnsdorf. W. Banch z Łańcuta.

HOTEL LANGA: R. Baller i M. Loeb z Wiednia. H. Fränkel z Brodów.

HOTEL WARSZAWSKI: T. Gabryelski z Chodorowa. A. Bielecki z Tomaszowic. A. Romański z Łuki. E. Zaremba ze Stryja.

HOTEL LAZARUSA: J. Tieger z Przemyśla. D. Fuchs z Przemyślan. A. Zarzycki z Zarudzia. F. Nowakowski z Turynki. S. Goldstein z Londynu. C. Tauber z Czerniowiec. M. Baraw z Wieliczki. N. Samuely z Ujścia ziel.

Pociągi kolejowe.

PRZYCHODZĄ DO LWOWA:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu: o godzinie 3 min. 18 rano, pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny, lwowski o godzinie 10 m. 30 wieczór, pociąg pospieszny, o god. 8 min. 50 rano, pociąg mięszany, o god. 4 m. 12 po południu, pociąg mięszany.

Z KRAKOWA: o godz. 6 min. 40 rano pociąg pospieszny o godz. 9 min. 27 wieczór, pociąg osobowy, o godz. 11 m. 20 przed południem, pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. wieczór, pociąg pospieszny; o godz. 4. min. 5 rano, pociąg mięszany; o godz. 3 m. 52 po południu, pociąg mięszany.

Z STANISŁAWOWA: na Stryj; o godz. 8 min. 44 wiewieczór

Lwów, z Izby handlowej, 20. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kuponu bieżącego).

Kolej galic. Karola Ludwika .	262 —	265 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jaska .	169 —	172 —
Banku hypot. galic. po 200 zł. .	296 50	300 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	244 —	— —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego),		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a. .	97 20	98 20
„ „ „ 4 „ „ .	90 —	91 —
„ „ „ 5 „ okres. .	97 20	98 20
Banku hypot. galic. 6 prct. .	101 70	102 70
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 —	103 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie .	98 —	99 —
Obligacje komun. Zakł. kr. Wł. 6%	98 —	100 —
Pożyczka kraj. z r. 1878 po 6 pr,	100 —	102 —
Losy miasta Krakowa . .	20 25	22 —
„ „ Stanisławowa .	25 —	27 50
V. Monety.		
Dukat holenderski . . .	5 46	5 56
„ cesarski . . .	5 53	5 63
Napoleondor	9 45	9 55
Półimperjał rosyjski . .	9 69	9 80
Rubel rosyjski srebrny . .	1 58	1 70
„ „ papierowy . .	1 24½	1 26½
100 marek niemieckich , .	58 35	59 —
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze , . .	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń 19. kwietnia 1880.

godzina 2 minut 20 popołuniu.

Losy kerdytowe	177.—	Węgier. kred.	267.—
Anglo-austr.	148 75	Unionsbank	103.50
Kolej Kar. Lud.	264.50	Nordbahn	244.—
Kolej Połud.	80.70	Kolej Alföld.	156.50
Kolej Elżbiety	189.50	Kolej Lw.-czer.	169.75
Węg. Nordostb	146.50	Wied. Comunal.	118.—
Węg. obl. p. w zł.	86.50	Galiz. indemniz.	98.50
Losy z r. 1864	173.75	Kolej siedmiog.	138.50
Renta węg. 6%/°	105.17	Losy tureckie	16 80
Bankverein	134.20	Rosy. rubel pap.	1.25¼
Losy węgier.	112.25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: — .—.—.—

Wiedeń d. 20. kwietnia.

godzina 10 minut 38 przed południem:

Akcje kredytowe	279.—	Anglo-austrjac.	148.—
Kolei Kar. Lud.	264.—	Kolej Południ.	80.50
Unionsbank .	103.20	Napoleondor .	9.48½
Rosyj. banknoty	1.25	Usposobienie: mdłe.	

Berlin d. 19. kwietnia.

godzina 5 minut 35 po południu:

Rosyjs. bank.	213.75	Akcje kredyt.	474.50
Lombardy	138.50	Galicyjskie	112.50
Kolei Rumuń.	54.40	Austr. banku	170.50

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	97 50	98 —
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po . .	90 —	90 75

Lwów, dnia 20. kwietnia 1880.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Ze składek urządzonych z końcem Wielkiego tygodnia wpłynęła na rzecz Towarzystwa dam dobroczynności stosunkowo do tak ciężkich czasów, jak obecne, znaczna kwota, bo 1.628 złr. 26 ct.

Za tak hojną ofiarność składa wydział towarzystwa nietylko szanownym P. T. dawcom, którzy się tak szczodrze do pomnożenia funduszów towarzystwa przyczynili, lecz także i tym paniom i panom, którzy poświęcając się dla dobra cierpiącej ludzkości, z wszelką gotowością nader mozolnego zbierania składek po domach się podjęli — imieniem ubogich i sierot serdeczne podziękowanie.

We Lwowie dnia 1.. kwietnia 1880.

Z wydziału Tow. dobroczynności.

Z dniem 1. maja 1880 otwieram dla szanownej Publiczności nowo urządzony i uporządkowany

Ogród strzelecki

należący do najpiękniejszych miejsc przechadzki we Lwowie; wziąwszy go w dzierżawę na czas dłuższy, dołożyłem wszelkich starań by wymogom moich gości zupełnie odpowiedzieć. Ku czemu posiadam Kuchnię wyborną i tanią, także obiady i abonament miesięczny.

Piwo oddzielnie pilzneńskie, okocimskie i tutejsze. Wszelkie gatunki win sprowadzanych prosto z winnic. Napoje gorące, spirytusowe i chłodniki. Nabiał najświeższy, jak i kawa wiejska na sezon letni. Wszelkie wody mineralne. W święta i soboty doborowa muzyka. Na tej podstawie ośmielam się polecić ten ogród i moje sumienne usługi łaskawym względom szanownej P. T. Publiczności.

Dalsze szczegóły ogłoszą osobne plakaty. Lwów 14. kwietnia 1880.

Adolf Berger, dzierżawca Strzelnicy.

Ogród gościnny

niegdyś Procbaskich,

zaraz do najęcia.

Z powodu, że tegoroczne silne mrozy, zeszłoroczny zbiór kukurudzy na nasienie zupełnie nieużytecznym zrobiły, byliśmy zmuszeni nasienia kukurudzę z cieplejszych okolic sprowadzić; jesteśmy więc w posiadaniu większej ilości niezawodnego

nasienia kukurudzy

gatunku „Cinquantius", którą nabyć chcącym po cenie zł. 10 za cetnar metryczny wraz z workiem na miejscu w Czerniowcach odstępujemy.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 30. września 1880 5280 2—8

Zarząd dóbr Horodenki.

Nr. 367.

Ogłoszenie.

W myśl §. 30. ust. 5 repr. pow. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, iż rachunki z przychodów i wydatków Rady powiatowej buczackiej za rok 1879, wyłożone są na dni 14 w kancelarji tejże Rady do przejrzenia przez opodatkowanych w powiecie. 2802 1—1

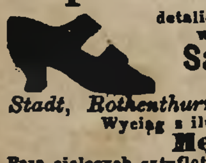
Z Wydziału powiatowego

Buczacz, 7. kwietnia 1880.

Taniej jak wszędzie

Sprzedaż obuwia

detaliczna po cenach hurtowych w składzie fabrycznym



Sam. Reschofsky

we WIEDNIU,

Stadt, Rothenthurmstrasse 14, I. piętro.

Wysyłam z ilustrow. cennika.

Męzkie: [illegible]

Damskie: [illegible]

... wygody (pompadour) zł. 2.50.

Para prunelowych lub skórkowych bucików dla wygody na pół obcasach 2 zł.

Sprzączki i wycięte buciki od 3 zł. do zł. 4.50.

Obuwie dla dzieci od 80 ct. do zł. 2.80.

Wszystkie inne tu niewymienione artykuły zawarte są w ilustrowanym cenniku, który wysyłam na żądanie franco i bezpłatnie. Zlecenia z prowincji załatwiam najdokładniej. Co by się nie podobało wymieniam. 1151

Dr. Aleksander Medwej zwiedziwszy w tym roku celniejsze zakłady wodolecznicze zagraniczne, i obeznawszy się z najnowszemi spostrzeżeniami i badaniami na polu wodolecznictwa, szczególnie ze sposobem leczenia dr. Winternitza, powrócił do kraju i objmuje w tym roku nadal kierownictwo lekarskie

Zakładu wodoleczniczego
FRANCISZKA MEDWEJA
W ZAWAŁOWIE

który to zakład istnieje już od lat 5 położony w uroczej górskiej okolicy od północy i zachodu osłoniętej lesistemi górami nad rzeką „Złota Lipa" od kolejowej stacji Halicz o 2 godzin oddalony. W roku bieżącym doznaje zakład wiele korzystnych zmian i ulepszeń, według wzoru zakładów zagranicznych. Żętyca i kąpiele rzeczne. Kuchnia własna doborowa, poczta w miejscu; stacja telegraficzna w Podhajcach. Pora leczenia dzieli się na 3 sezony: wiosenny i jesienny sezon tańszy niżli letni; w letnim sezonie zakład będzie posiadał muzykę.

Zamówienia mieszkań oraz pojazdów do stacji Halicz po cenie umiarkowanej przyjmuje

Dyrekcja Zakładu wodoleczniczego w Zawałowie.

Otwarcie zakładu na pierwszy sezon od 1. maja. Bliższych szczegółów zasięgnąć można w handlu Wgo Alfreda Dzikowskiego Lwów ulica Karola Ludwika 1. 1. 2124 1—6

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków oczyszczających i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofułach, suchotach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1805 2—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek. W Stanisławowie apt. F. Stechera.

Zupełnie nieprzemakalne

menżykowy wiosenne

z najlepszej styryjskiej wełny, we wszystkich kolorach, szaraczkowym, brunatnym lub czarnym.

Płaszcz na deszcz z kapturą zł. 7.—
Płaszcz do podróży lub podróżnie z kapturą „ 10.50
Menżykof „ 12—16
Szawłok „ 12—16
Guńka lub styryjskie Sacco „ 10—16
Modne **paletoty damskie** do ubrania, elegancko Fan „ 10—16

Nieprzemakalne styryj. kapelusze z dobrej, miękkiej w paski guńki, nader praktyczne okrycie głowy **dla panów, pań i dzieci** od 2 zł. 50 ct. do 4 zł.

Wszelkie gatunki guńki, modnych i kartowanych materyj guniowych, zupełnie nieprzemakalne i obliczają się najtaniej podług metrów, lub dostarczamy gotowe ubrania natychmiast za zaliczeniem. 2249 4—8

Johann Günzberg,
handel sukna w Graz, Styrja.

Technik,

któryby chciał przygotować ucznia do 4 i 5 klasy realnej — znajdzie na wsi w okolicy przyjemnej umieszczenie.

Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Admin. „Gazety Narodowej". 2107 1—3

Do sprzedania

Kamienica

jednopiętrowa o 2 frontach w śródmieściu. Wiadomość u zarządu domu l. 17. ulica Ormiańska. 2251 2—6



SOLITERA

leczy i listownie **Dr. BLOCH** w Wiedniu, Praterstrasse 42.

L. 1160.

Obwieszczenie.

Zakład karny dla mężczyzn dostarcza zawsze za bardzo mierną cenę więźniów do różnych robót po za domem w obrębie, a nawet na odległość mili po za obrębem miasta Lwowa, a mianowicie do robót ogrodowych, polnych, murarskich, budowniczych, brukarskich, tudzież do cegielń, kamieniołomów i t. p.

Bliższych szczegółów udziela dyrekcja w zabudowaniu zakładu przy ulicy Kazimierzowskiej l. 24.

Lwów 17. kwietnia 1880.

C. k. dyrektor *Hołdasiewicz.*

C. k. zarządca *Macukiewicz.*

2809 1—3

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy męczowe,

tak świeżo powstałe, jakotęż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, **w Wiedniu** Stadt. Habsburgerg niejak dawnie, lecz Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1931 3—?

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, również leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

Soeben erschien siebente, sehr vermehrte Auflage:
Die geschwächte MANNESKRAFT deren Ursachen und Heilung,
dargestellt von dr. Bisenz, Verfasser
Zu haben in der Ordinations-Anstalt
für **Geschlechts-Krankheiten** von
Med. Dr. Bisenz,
Mitglied der Wiener med. Facultät, Wien, Franzens-Ring 22. Vorzüglich werden die scheinbar unheilbaren Fälle von geschwächter Manneskraft geheilt. 2140 4—?
Ordination täglich von 11 — 4 Uhr.
Auch wird durch Corespondenz behandelt, und werden Medicamente besorgt.
Dr. Bisenz wurde durch die Ernennung zum am. Universitäts-Professor a. h. ausgezeichnet.

Zaproszenie

Na ogólne doroczne Zgromadzenie członków Towarzystwa zaliczkowego na powiat Rohatyński w Rohatynie, Stowarzyszenia zarejestr. z poręką nieogr., które odbędzie się dnia 24. kwietnia 1880 w sobotę o godzinie 2giej po południu w sali Rady powiatowej Rohatyńskiej.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie prezesa Rady nadzorczej z rozwoju Towarzystwa i z czynności za rok 1879.
2) Sprawozdanie dyrekcji z obrotu kasowego z roku 1879 i przedłożenie bilansu.
3) Sprawozdanie komisji szkontrującej do sprawdzenia rachunków i bilansu, z wnioskiem udzielenia dyrekcji absolutorium z przedłożonych rachunków (§. 32. ust. 2. i §. 48. lit. h. statutu).
4) Wniosek Rady nadzorczej co do podziału czystego zysku z roku 1879 (§. 48. lit. h statutu).
5) Wybór 3 członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących na lat 4, 1 członka Rady nadzorczej na lat 1, i 1 członka Rady nadzorczej na rok 1 (§. 24. i 25. statutu).
6) Wybór komisji cenzorów składającej się z 3 członków dla oznaczenia wysokości kredytu dla członków Rady nadzorczej (§. 70. statutu).

Jako legitymacja przy wstępie do sali obrad służyć będzie członkom Towarzystwa książeczka udziałowa.

Rohatyn, dnia 16. kwietnia 1880. 2310 1—1

Z Rady nadzorczej Towarzystwa zaliczkowego na powiat Rohatyński w Rohatynie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną.

Prezes: *Alfred Penther.* Sekretarz: *Dyonizy Polański.*

Najlepsza injekcja

przeciw wyciekom, wydzielaniu się flegmy u mężczyzn i kobiet, i chronicznym katarom pęcherza, bywa powszechnie używaną we większych szpitalach Francji, Anglii i Belgii na doświadczeniach oparta, **Bergera solucja dziegciowa**. Jest ona skuteczniejsza, niżeli lecznicze działania jak Matico, a w skutek tego od podobnych preparatów. Cena flaszki z solucji z dziegciem Bergera wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w. Upoważniona solucja składy znajdują się w następujących aptekach: We Lwowie w apt. P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, Blumenfelda i W. Tepy, w Krakowie u W. Redyka, Stockmara i A. Dylskiego, w Brodach u E. Liszki, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Nowym Sączu u Jakubowskiego, w Samborze u Aleksiewicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Stanisławowie u Macury, w Sączu u N. Karoszewskiego, w Tarnopolu u Jamrogiewicza, w Tarnowie u A. Tenczyna.

N. B. Listowne zlecenia załatwią powyższe składy za zaliczeniem najrychlej. 1863 22—24

INJECTION BROU

Sprawowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarz 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1823 41—52

MATTONIEGO Königsbitterwasser, *Budzińska woda*

premiowana na wystawach światowych Wiedeń 1873 (medal zasługi) Paryż 1878 (srebrny medal), najlepiej polecona przez pp. prof. dr. bar. Rokitańskiego i prof. dr. Weinlechnera we Wiedniu. przez radców król. pp. dr. Karola Hoffmann i prof. dr. Jana Dieseher, w Budapeszcie i wielu innych znakomitości medycyny w kraju i zagranicą.

Mattoni & Wille, c. k. austr. dostawca nadw., posiadacz 6 połączonych źródeł budzińskiej wody Königsbitterquellen. **Budapeszt.**

(Franz Josefs-Platz 8. Dianabad) 1878 4—10

Na składach, w aptekach i handlach wód mineralnych.

PIGUŁKI BLANCARDA

ŻELAZISTO-JODOWE, NIEPODLEGAJĄCE ROZKŁADOWI,

Potwierdzone przez Paryzką Akademię medyczną itd.

Łącząc w sobie własności JODU i ŻELAZA, pigułki te używają się specjalnie przeciw *słabościom skrofulicznym*, przeciwko którym proste lekarstwa żelaziste pokazały się bezsilnymi, powracają krwi obfitość i pierwiastki jej naturalne, obudzają i regulują odpływ krwi perjodyczny, wzmacniają stopniowe organizmy lymfatyczne, wątłe i słabe, etc., etc., etc.

NB. Wymagać należy aby własnoręczny podpis jak obok znajdował się u spodu etykiety zielonej. Aptekarz ulica Bonaparte, nr. 40, w Paryżu.

Wystrzegać się fałszerstw.

We Lwowie w apt. P. Mikolascha; w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6°|。 LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 98, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2184 8—?

Nauczycielki egzaminowane, muzykalne, nauczycieli domowych, gorzelników, praktyczne i teoretycznie wykształconych, oraz rządców i pisarzy posiadających kilkoletnie świadectwa z jednego miejsca, poleca **Ajencja A. Fontowicza w Poznaniu** Wilhelmowska ulica 16. 2231 3—3

Nasienie buraków

pastewnych żółtych oberndorfskich jest w składzie **Tłumacz** po 20 centów za kilo do sprzedania. 2235 3—8

EKONOM

mogący złożyć kaucję, poszukuje posady.

Bliższa wiadomość w biurze administracyjnem Towarzystwa wzaj. pom. oficjalistów prywatnych we Lwowie Nr. 3. ul. Kopernika. 2270 1 2

VICHY

Wody mineralne naturalne

Administracja: w Paryżu, 22, boul. Montmartre.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienie etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ciężkość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, bolenie żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha i E. Mendrochowitz i p. Goldbaum. 1829 3—2



We czwartek, dnia 22. kwietnia b. r.

odbędzie się na targu

w Gródku, o 11. godz. przed południem

sprzedaż

20 ułańskich koni służbowych,

w drodze licytacji.

Z adjutantury 8. pułku ułanów.

Gródek, dnia 16. kwietnia 1880. 2299 3—3

Organizatorowie i akwizytorowie

sprytni w działach życiowych ogniowych i gradowych

będą przyjęci przez pewien najlepiej renomowany i dobrze ufundowany

zakład ubezpieczeń. 2214 6—6

Oferty oddać można pod O. U. poste restante Lwów.

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO



P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie [illegible]

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

[illegible]

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp.: Piotra Mikolascha, Z. Ruckera i J. Beisera.

J. G. POPPA prawdziwa

anaterynowa woda do ust

leczy wszystkie słabości ust i zębów,

tudzież J. G. POPPA prawdziwa

anaterynowa pasta

jest najlepszym środkiem do oczyszczenia zębów.

Od wielu lat cieszy się doświadczona woda anaterynowa c. k. dentysty nadwornego dr. J. G. Poppa we Wiedniu, wielką wziętością, albowiem przekonała nas że jest nader zbawienną wodą do ust, i zresztą wszyscy u nas praktykujący lekarze ordynują takową na wyleczenie słabości w ustach i dziąsłach. [illegible] także na słabość w ustach, które to cierpienie długi czas go trapiło, a na zwalczenie którego nadaremnie używał rozmaitych środków; w końcu znalazł w wodzie anaterynowej do ust pewną pomoc na długoletnie swe cierpienie. 2163 1—2

Anaterynową pastę do zębów używam z najlepszym skutkiem, gdyż mam zawsze białe zęby, a przytem też zostawia w ustach przyjemne i orzeźwiające aroma.

Pozwól pan panie doktorze, że wyrażę Mu najzupełniejsze uszanowanie, z którem się piszę wdzięczny **Gustaw Belange** handlarz budulcu.

Mnichów [Bawarja].

Składy moich preparatów utrzymują: We Lwowie apt. Milinga, apt. pp. P. Mikolasza, J. Beisera, Z. Ruckera, J. Pipesa, K. Krzyżanowski apt., H. Blumenfeld apt., K. Strzyżowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., bracia Łazowscy, Wł. Tepa, K. Bayer i Leon, Fr. Skulski et Lasa. W Krakowie J. Trauczyński apt., J. Fenz, W. Kotalny, E. Stockmar apt., N. Redyk apt.

Nie ma nic lepszego na utrzymanie porostu i wzniecenie włosów na głowie



jak znana i sławna, przez znakomitości medycyny, badana, świetnemi skutkami uwieńczona, przez Jego Mość Cesarza wyłącznie patentowana

Pomada rezedowa do kędzierzawienia



wskutek której, przy regularnem używaniu na łysinach głowy porastają włosy; włosy siwe lub rude dostają ciemny kolor; wzmacnia cebulki włosów w sposób zadziwiający, usuwa wszelkiego rodzaju łupież, zapobiega wypadaniu w najkrótszym czasie i nadaje na zawsze włosom naturalny połysk. Włosy stają się **falistemi** i nie siwieją aż do późnej starości.

Przez swą nadzwyczaj przyjemną woń i pyszną wyprawę, pomada ta staje się ozdobą stolika toaletowego.



Cena słoika wraz z przepisem użycia [w 7 językach] **1 zł. 50 c. Z przesyłką pocztową 1 zł. 60 ct.**

Odprzedający otrzymają znaczny rabat.

Fabryka i centralny skład wysełek en gros et en detail u

Carl Polt, perfumerzysty i właściciela kilku c. k. przywilejów, we Wiedniu, 8. Bez. Josefstadt, Piaristengasse Nr. 14. we własnym domu, dokąd wszystkie pisemne zlecenia z prowincji tak za gotówkę, jakoteż za zaliczeniem najrychlej się załatwiają. 1085 4—12

Główny skład dla Lwowa jedynie tylko u panów:

Zygm. Ruckera, apt. we Lwowie.	Jak. Beisera, apt. we Lwowie.	K. Strzyżowskiego, kupca we Lwowie.

Dwa medale zasługi i list pochwalny za

Pudr książęcy

który niezawiera w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

Woda lwowska

odznacza się nadzwyczajnie przyjemnym i długotrwałym zapachem. **Woda Lwowska** zastępuje z wielkiem powodzeniem wszelkie perfumy, wody kolońskie, octy aromatyczne, czy to użyta jako perfuma do chustek i sukień, lub też jako kadzidło daje woń nadzwyczajnie przyjemną, orzeźwiającą i bardzo miłą. Oprócz powyższych zalet ma obszerne zastosowanie w toalecie damskiej i stanowi prawdziwą ozdobę każdej gotowalni.—

Cena całego flakonu 1 zł. 50 ct., małego 80 ct.

JAN IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

Lwów ul. Kopernika Nr. 3. 2232 4—?

MOLLA proszki seidlickie.

Jedynie prawdziwe,



jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykiecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka orygin. 1 zł. w. a.

Wódka francuska i sól. Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Co. w Bergen (Norwegia.) Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków, do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

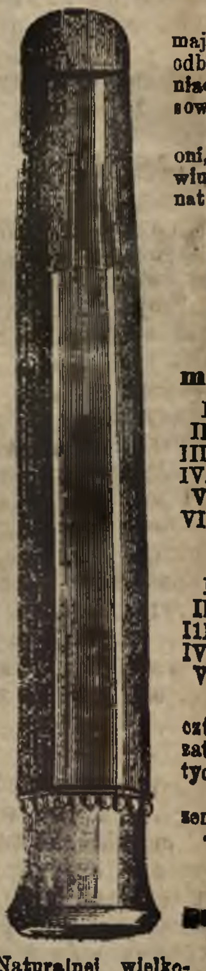
Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem. 2142 15—52

Składy We Lwowie: apt. J. Beisera, F. W. Królikowski, Z. Ruckera, apt. P. Gallhofer, apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej* A. Reichert, spadk., Erich Keler, apt. w *Brodach* E. Grünnspann ap., M. Kulak, apt., Ed. Lieska apt. w *Brzeżanach* Bron. Dembiński apt., w *Buczaczu* L. Neumann; w *Czerniowcach*, Ignacy Schnirch. C. Alth apt., J. Golichowski apt., w *Dobromilu* N. Grotowska ap., w *Drohobyczu* Dobrzeniecki, apt., w Gajach L. Wictorin *Gliniamach* A. Helm, ap. w *Gurahomora* E. Botezat ap.; w *Haliczu* A. Gottsoner apt., w *Husiatynie* W. Czerski apt., w *Jarosławiu* Józ. Zohms ap., w *Krakowie* F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Limanowie* A. Müller apt., we *Lwowie*: W. Marszałkiewicz, kup., P. Gallhofer; w *Narajowie*: Eminowicz apt.; w *Nowym Sączu*: B. Jakubowski ap., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu* K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Świtalski apt.; w *Przemyślu* F. Nahlik, F. Gajdeczka, w *Rzeszowie* J. Schaitter et Com., *Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt., w *Stanisławowie* J. Macura; Alb. Amirowicz apt., w *Stryju* J. Zgórski apt. A. Kübel, apt. w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu* E. Frantz, H. Kahane apt., M. Perl F. Jamrogiewicz ap., A. Morawetz spadkob. w *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski, V. Müldner & Comp., F. Leszczyński, w *Wadowicach* Ig. Brosig, w *Zbarażu* E. Kruh apt., N. Süssermann.

Spadkobiercy karasińskich kopalń bursztynu mają zaszczyt niniejszem zawiadomić swoich P. T. odbiorców, że w skutek odkrytych w swych kopalniach obfitych pokładów bursztynu mogą ceny stosownie do wielkości aż do 80 prc. zniżyć.

Przez to bajeczne zniżenie cen spodziewają się oni, że uzasadnioną, lecz bezwartościowemi i zdrowiu szkodliwemi imitacjami, nad zwichniętą sławę naturalnego bursztynu utrzymają.



Naturalnej wielkości 10 cntm. dług. cygarniczki na cygara.

Ceny z gwarantowanego

bursztynu naturalnego

wyrabianych cygarniczek mocnych, w eleganckich szkatułkach.

I.	12 ctm. dług.	daw. zł.	20,	teraz tylko zł.	5.—
II.	10 „ „	„ „	16,	„ „ „	4.—
III.	9 „ „	„ „	12,	„ „ „	3.—
IV.	8 „ „	„ „	10,	„ „ „	2.50
V.	7 „ „	„ „	8,	„ „ „	2.—
VI.	6 „ „	„ „	6,	„ „ „	1.80

Cygarniczki do papierosów cienkie.

I.	10 ctm. dług.	daw. zł.	15,	teraz tylko zł.	8.—
II.	9 „ „	„ „	10,	„ „ „	2.50
III.	8 „ „	„ „	8,	„ „ „	2.—
IV.	7 „ „	„ „	6,	„ „ „	1.80
V.	6 „ „	„ „	5,	„ „ „	1.50

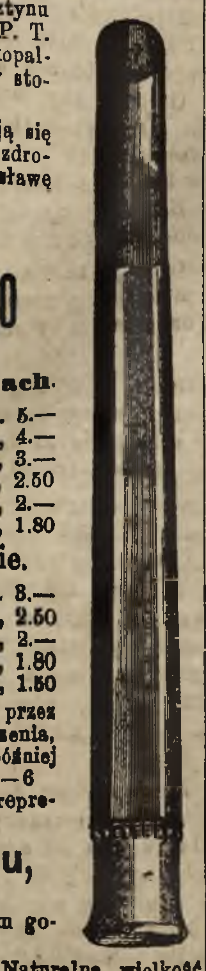
Powyższe ceny obowiązują nas tylko przez cztery tygodnie od publikacji niniejszego ogłoszenia, zatrzymując sobie możność podwyższenia później tych cen. 1918 1—6

Zamówienia prosimy wysyłać do naszych reprezentantów

W. Henn, w Wiedniu,

X. B. Dampfgasse, Nr. 11.

Wysyłkę uskuteczniamy za nadesłaniem gotówki lub za zaliczeniem.



Naturalna wielkość 10 ctm. dług. cygarniczki na papierosy.

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały Rady Nadzorczej i Dyrekcji Towarzystwa Zaliczkowego na powiat Rohatyński w Rohatynie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z poręką nieograniczoną, z dniem 10. kwietnia 1880, zostaje zniżoną stopa procentowa od pożyczek członkom udzielanych od dnia 1. maja 1880 począwszy na

9% od sta.

Równocześnie obniżoną zostaje stopa procentowa od wkładek oszczędności, od dnia 1. lipca 1880 począwszy, na

6% od sta

z zatrzymaniem tych samych terminów wypowiedzenia wkładek jakie dotychczas praktykowane były.

Rohatyn, 16. kwietnia 1880. 2303 1—1

Dyrekcja Towarzystwa Zaliczkowego dla powiatu Rohatyńskiego w Rohatynie, Stow. zarej. z poręką nieogr.

Juljusz Chudicki. *Izydor Kowalewski.*

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Gromann. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.